

## Na cześć Konstytucji robotnicy ŁPZB wzywają do podejmowania zobowiązań

Powitał Konstytucję radzieńską cały naród: robotnicy, chłopcy pracujący, inteligencja, młodzież ucząca się w szkołach — każdy Polak-patriota stwierdza: sumienną pracą i nauką umocni i poszerzymy zdobyte Konstytucji.

„My — piszą w swej rezolucji — robotnicy brygady szturmowej Łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, kierowanej przez Stanisława Stępnia, zatrudnieni w Stalowej Woli — doceniamy w pełni te wszystkie dobrodziejstwa, prawa i obowiązki, które gwarantuje rzeszom pracującym zatwierdzona przez Sejm Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rozumujemy jej doniosłe znaczenie dla sprawy utworzenia pokoju na całym świecie.

Dlatego — z okazji jej uchwalenia — zobowiązujemy się oddać do użytku powierzone nam do wykonania obiekty na 10 dni przed oznaczonym terminem oraz ściśle przekazać normy o 100 proc. Rozumując, że przez zwiększenie wydajności pracy szybciej wykonamy wszelkie zadania planu pięcioletniego — o a tym samym szybciej zbudujemy socjalizm i utrwalimy pokój — wzywamy jednocześnie wszystkich robotników budowlanych i zatrudnionych na budowlach w Stalowej Woli i wszystkie zakłady budowlane w całej Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań” — oto słowa, rzuczone przez robotników ŁPZB. Apelu, który niewątpliwie zostanie gorąco podchwycony przez wszystkie zakłady przedsiębiorstw budowlanych.

## Posiedzenie sejmowej Komisji Ordynacji Wyborczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka Barczkowskiego sejmowa Komisja Ordynacji Wyborczej. Sprawozdanie o projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wniesionym pod obrady Sejmu, w dyskusji inicjatywy ustawy o wywodzącej Rady Państwa i rządu, złożył pos. Juszkiewicz (ZSL).

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie projektu ustawy wraz z szeregiem poprawek.

## Nastroje antyamerykańskie w Iranie

NOWY JORK. (PAP). Korespondent Associated Press donosi z Teheranu, że w wyniku ostatnich wydarzeń w Iranie, wzrosły się tam nastroje antyamerykańskie. Korespondent Associated Press przekazał, że Iracyńczycy przekonani są, iż Stany Zjednoczone popierają Ghamama i Sultana. Korespondent dodaje, że nastroje antyamerykańskie wzrosły się szczególnie w Iranie w związku z wizytą złożoną przez amerykańskiego ambasadora Hendersona Ghamama i Sultana w dniu 19 lipca. Wizyta ta trwała półtorej godziny.

## Realizacja masowo podejmowanych na wsi zobowiązań lipcowych przyspiesza w całym kraju sprzęt zboża

WARSZAWA. (PAP). Sprząt żyta trwa w pełni. Sprzyjająca pogoda ułatwia koszenie i zwiórkę oraz pozwala przeprowadzić licznym gospodarstwom nacięcia i siewy. W niektórych powiatach województw południowych zbiór żyta jest już zasadniczo zakończony, a obecnie przystępuje się tam do koszenia pszenicy i owsa. W województwach centralnych, np. w pow. włocławskim woj. łódzkiego chłopi zebrali żyto z około 80 proc. obszaru, zasianego tym zbożem.

Do przyspieszenia prac żniwnych poważnie przyczynia się realizacja zobowiązań lipcowych, masowo podejmowanych przez zakłady PGR-ów, POM-ów oraz chłopów w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Zaloga PGR Morze w pow. aleksandrowskim, która wezwła wszystkie PGR-y w kraju do współzawodnictwa w Żytnie Lipcowym, przed terminem zobowiązania zebrala rzepak i jęczmień, a obecnie sprawnie przeprowadza zbiór żyta.

Zobowiązanie przewidywało siew 20 ha żyta w ciągu dwu dni. Ambitni robotnicy Morze postanowili jeszcze bardziej skrócić czas koszenia. Na naradzie robczej pod kierownictwem bydgardzkiego polowego, Adama Urbanińskiego omówiono szczegółowo podział pracy i zadania dla każdego członka zalogi. 20 bm. zaloga gospodarstwa

spółdzielczego, przestrzegać się dyscypliny pracy i norm, a także często sam wsiada na traktor i pomaga swym kolegom.

Dobry egzamin w pracach żniwnych zdają także maszyniści traktorów z POM, pracujące u chłopów indywidualnych.

Np. we wsi Budziszów chłopi ekscytują jedną enopowiązalką w ciągu paru dni przeszło 15 ha żyta.

Traktorysta POM Boguchwała — Zenon Prys — keś przy użyciu enopowiązalki po 6 ha dziennie.

W poważnym śpiątku do szybkiego przebiegu żniw żyta w spółdzielni produkcyjnej Berek Nowy przyczynił się brygadista POM Boguchwała Jan Leja. Czarna on w ciągu dnia razem z traktorystami nad przebiegiem żniw na polach

W dniu dzisiejszym spółdzielni produkcyjnej powiatu debickiego wykonały już w 100 proc. zbiór żyta, a w 95 proc. psoraki, korzystając z pomocy technicznej POM w Debicy.

Pierwsi w powiecie debickim do sprzętu pszenicy przystąpił chłopi z gminy Debica.

W Przeworsku-Wsi kierownik GOM w terminie rozprawa dźwio maszyn i narzędzia rolnicze — do poszczególnych gromad, dzięki czemu już do dnia 16 bm. wykoszono w gminie po nad 20 ha żyta. Maszyniści o pominięto są również gotowie i odremontowane.

## Podziękowanie za życzenia z okazji Święta Odrodzenia

Do Przewodniczącego  
Prezydium Rady Najwyższej  
Związku Socjalistycznych  
Republik Radzieckich  
Towarzysza N. Szernika  
Moskwa — Kremł

Proszę przejąć, Towarzyszu Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej, najserdeczniejsze pozdrowienia za tak przyjaźniackie gratulacje i życzenia skierowane do mnie przez w dniu Święta Narodowego 63-iej rocznicy wyzwolenia Polski przez bohaterką i niezwykłą Armie Radziecką.

Naród polski obchodził swe święto z uczuciem głębokiej przyjaźni i wdzięczności dla bratnich narodów Związku Radzieckiego i dla wielkiego przyjaciele Polski — Towarzysza Józefa Stalina, za braterską i wszechstronną pomoc w budowie naszej odrodzonej i zjednoczonej ojczyzny.

Do Przewodniczącego  
Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich  
Generalissimusa J. Stałina  
Moskwa — Kremł

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym, proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący Rady Ministrów, o przyjęcie wyrazów serdecznej wdzięczności za przyjaźniackie gratulacje i najlepsze życzenia nadesłane z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Polski.

Naród polski, w 63-iej rocznicę wyzwolenia naszego kraju przez bohaterką Armie Radzieckiej, z najgłębszym wzruszeniem odzwołała wspaniałą pomoc i przyczynę z strony Związku Radzieckiego. Wlicząc o pokój i budując socjalizm, pogłębiać i umacniać braterską przyjaźń i braterstwo z wielkim Związkiem Radzieckim — ostatej pokój i wolność.

B. BIERUT J. CYRANKIEWICZ

## Ciagarnia huty „Stalowa Wola” wykonała z nadwyżką plan produkcyjny za I półrocze br.

Zaloga wdziału ciagarni w hucie „Stalowa Wola” może pochwalić się dobrymi wynikami swej pracy. O jej podjęciu do zagadnień produkcji, o wysiłku, który wkłada w realizację planów produkcyjnych — świadczy fakt, że plan za I półrocze został ilościowo wykonany w 107,8 proc., a wartościowo w 108,1 proc. Wartość wykonanej ponadplanowo produkcji wynosi 213.800 zł.

Wykonanie planu z nadwyżką jest zwycięstwem całej zalogi ciagarni, która sukcesy swój zawdzięcza dobre rozwinięciu ruchowej współzawodnictwa pracownicy (objęło ono 97 proc. zalogi) oraz przeprowadzaniu systematycznego szkolenia politycznego i zawodowego przez aktyw partyjny i kierownictwo zakładu.

W toku szlachetnej rywalizacji w walce o jakość i ilość oraz o przedterminowe wykonanie produkcji, wyróżniłi nowi ludzie, przewodnicy pracy jak: ciagacz Gaiek, łuszczarz Kochan, szlifierz Mikuszka, szluszar Sroczyński, rozdzielca Krawczyk, Działura i Myk. Prostawca Roman Sikora wykonuje średnio normy w 161 proc., zaś kowal Michał Hanajko — w 141 proc.

Robotnicy innych wdziałów huty nie pozostają bynajmniej w tyle. Walcownicy Stanisław

Budzy i Władysław Dulnik, osiągnęli średnio 136,6 proc. wydajności, 266,9 proc. — oco wykończono normy, wykonywane średnio przez przedzującego wyżarzacza z wdziału obróbki cieplnej Ignacego Pawliwa, Prostawca Andrzej Kolwica i Edward Gałczak z tego samego wdziału, przekraczają średnio swoje normy o 78,8 proc. Ogółem wdział obróbki cieplnej zrealizował swe zobowiązania ilościowe w 100 proc. a ilościowo 113,6 proc. Na tablicy współzawodnictwa widnieją też nazwiska robotników z wdziałów zakładu mechanicznego. Przewodzą tu: tokarz Andrzej Fedak — 318,5 proc. średniej wydajności, ostrzarz Mieczysław Sudol — 283,3 proc., Adam Bis — 305,2 proc., szluszar Józef Demitruk — 232,5 proc. i Stanisław Styczński 311,2 proc. spawacz Józef Gołnka — 175,1 proc. normy. (v 78).

Robotnicy jednego z zakładów metalowych: Stanisław Lukala, Julian Kusin, Edward Piękoń, Józef Burdział, Stanisław Ochla, Piotr Ruzgala, Stanisław Borla, Michał Jedynak, Stanisław i Leszek Dziedzic zameldowali o wykonaniu swoich zobowiązań lipcowych na ogólną kwotę 58.092 zł.

## Wolżańsko-Doński Kanal Żeglowny im. W. I. Lenina otwarty

W niedzielę 27 lipca 1952 r. zostanie otwarty i oddany do publicznego użytku kanal Wolża — Don, któremu Rada Ministrów ZSRR nadała nazwę „Wolżańsko - Dońskiego Kanalu Żeglownego im. W. I. Lenina”.

Kanal posiada 101 km długości, 13 szluz, tam i grobli, 7 sta widel z przepustami wodnymi, 2 zapory awaryjno - remontowe i 3 stacje pomp do przetaczania wód Donu na wyższe położone (44 m) odcinki kanalu. Został on zbudowany w ciągu czterech lat dzięki zastosowaniu socjalistycznych metod pracy, szczególnie opracowaniu planów budowy i prawie całkowitej mechanizacji prac. Należy tu przypomnieć, że budowa Kanalu Pańskiego, długości, 81 km, trwała 35 lat i kosztowała życie 60 tysięcy ludzi zmarłych przy jego budowie na malarii i żółty febr.

W okresie tych czterech lat zbudowano poza tym autostradę biegnącą wzdłuż kanalu ze Stalingradu do Kalacza, dwie linie kolejowe pomiędzy Stalingradem a hydrowęzłem Cymlańskim, przerzucono ponad kanałem 8 mostów kolejowych i drogowych, przeprowadzono pod dnem kanalu betonowe tunelle dla przepływu wody, urządzono szereg przepław promowych oraz przystanki dla statków.

Wykończona została również w tych czterech latach następująca składowa część szlaku wodnego Wolga - Don - Morze Cymlańskie, port w Kalacu i hydrowęzł Cymlański, składający się z tamy ziemnej długości 12 km i 750 m. tamy betonowej długości 455,5 m i kanalu żeglownego pomiędzy szluzami portu, urządzeń kolejowych i drogowych.

Kanalem Wolżańsko - Dońskim łączą się ścisłe urządzenia nawadniające, z których ukochano dotychczas 43, w latach 1949 — 1952 budowę kanalu rozdzielczego o długości 27 km, Dolno - Dońskiego kanalu rozdzielczego o długości 72,9 km i Azowskiego Kanalu rozdzielczego o długości 92,2 km.

Otwarcie Kanalu Wolżańsko-Dońskiego łączy w jednolity system wodno - transportowy do rzecza mór: Białego, Bałtyckiego i Kaspijskiego z dorzeciami mór: Azowskiego i Czarnego. Dzięki powstaniu Kanalu Wolga - Don zostanie wyznaczony do obrotu gospodarczego 30.000 km arterii wodnych, których centralnym punktem będzie Moskwa — port pięciu mór. Do technicznych podstawach współczesnego wielkiego przemysłu, dopiero wtedy zwyciężymy ostatecznie.

Rozwinięcie kompleksowych zagadnień budowy Kanalu Wolga-Don przyczyni się do stworzenia materialno - technicznej bazy społeczeństwa komunistycznego, w którym obfitość dóbr materialnych stworzy odpowiednią wartość dla realizacji hasła: „Każdy według swoich zdolności — każdemu według jego potrzeb”. Pokojowa praca narodu radzieckiego, mająca na celu zapewnienie pełnego zaspokojenia jak najszerzej potrzeb obywateli, stanowi zgodną odpowiedź na kłopoty amerykańskich imperialistów, którzy chcieli ludzkość utopić w morzu krwi i zepchnąć ją w otchłań nędzy i głodu. Równocześnie siła i konsekwencja, z jaką naród i rząd radziecki przeprowadził budowę tego pierwszego obiektu komunistycznym, stanowi groźne i stanowcze ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy chcieliby zakłócić pokojową i twórczą pracę ludzi Kraju Rad.

Wobec potrzeb nawadniania rolnictwa i okolicznych przemysłu, w szczególności dla wprowadzenia orki elektrycznej i kompleksowej mechanizacji pracochłonnych robót w gospodarstwach indywidualnych i innych gałęziach wytwórczości kolchozowej i sowchozowej.

Zbudowanie Kanalu Wolga - Don — to również zwycięstwo w walce o komunizm, jaką prowadzi naród radziecki pod przywództwem myśli Lenina, bowiem komunizm, to — jak powiedział Lenin — „władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”. Dopiero wtedy, zdy kraj nasz będzie zelektryfikowany, gdy przemyśle, rolnictwo i komunikacja zostaną oparte na technicznych podstawach współczesnego wielkiego przemysłu, dopiero wtedy zwyciężymy ostatecznie.

Ukończenie i puszczanie w ruch Cymlańskiej Elektrowni Wodnej o mocy 160.000 kilowatów, dostarczy dostatecznej ilości taniego prądu elektrycznego dla uruchomienia urządzeń wodnych na kanale żeglownym i urządzeniach nawadniających.

## Posiedzenie Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Referat o zadaniach Frontu Narodowego w związku z uchwałami II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wygłosił przewodniczący prezydium Dr Correns.

Stwierdzając, że wszystkie partie i masowe organizacje, wchodzące w skład Frontu Narodowego, solidaryzują się z uchwałami II Konferencji SED, mówca podkreślił, że w odpowiedzi na te uchwały Front Narodowy powinien wznieść walkę o sprawiedliwy traktat pokojowy i jednocześnie Niemiec. Wezwał on do

wzmoczenia kampanii demaskowania agresywnej i rozłamowej polityki odwoławców bońskich i ich prawników — socjalistycznych współpracowników.

W dalszym ciągu swego przemówienia Dr Correns podkreślił ogromne znaczenie, jakie posiada praca wyjaśniająca ludności racy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jako potężnego bastionu w walce o wyzwolenie całego narodu niemieckiego. Mówca wskazał na konieczność dalszego za ciśnienia przysiężni ze Związkiem Radzieckim, ostatej pokój, demokracji i socjalizmu na całym świecie, a także z Chinąską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej.

### Spotkanie z ministrem Górnictwa

# List do naftowców ze Złotu

*Młodziecy, która nie  
może wujcie ubrać w  
złocie w krawacie i dżakie  
uchwalenie Konwencji  
to dropsi i socjaliści  
iżycie jej tylko straszy  
po odcięciu fałszywych  
produktów niechaj  
Ktożel obciąża  
Młodziecy Rzeszowskiej*

*W. Krupński  
w. minister Górnictwa  
prof. Akademii Górniczej*

27.11.1952  
Warszawa

Punktualnie o 11-tej na plac wypełniony po brzegi delegatami przyszedł wysoki, ubrany niżej w generalistę mundur górnik towarzyszący Krupnicki. Było to bardzo miłe spotkanie dla młodych naftowców rzeszowskiego. Najlepiej wyraził to wiersz z Zespołu GIN tow. Stanisław Przybyłowicz.

„Dumni jesteśmy z wielkich osiągnięć naszego narodu. W czynie złotowym w naszym podkarpackim kopalnictwie naftowym wyrosło wielu przodków pracy — Antoni Przybyłowicz wyrobił 160 proc. normy, Mieczysław Sikora 214 proc. Ja wykonuję 220 proc. normy.

Wszystko to, kochany ministrze, dla naszej Ojczyzny, dla państwa, dla naszego najdroższego Prezydenta!”

Młodzi przodownicy długo opowiadali o swoich trudnościach i osiągnięciach. Minister starał się to problem, które są najważniejsze dla podkarpackiego kopalnictwa naftowego. „Bardzo ważnym dla nas — mówił on — są produkowane już u nas rolki dla zrybu rotowego, które trzeba było dotychczas sprowadzać za drogie pieniądze z zagranicy. Dzięki waszej starannej pracy, dzięki waszym usprawnieniom państwo nasze dziś może oszczędzić olbrzymie kwoty, by następnie inwestować je w nowych gałęziach przemysłu.

Z uczestnikami Złotu rozmawiał również naczelnny geolog inż. Köhlsch Juliusz. Mówił on o powstawaniu ropę jej w dołkach, o możliwościach eksploatacji ukrytej jeszcze dotychczas i nieznanej kopalnictwu ropy naftowej. Tow. Krupnicki mocno podkreślił, że do wielkich osiągnięć w kopalnictwie naftowym przyczynili się obok rekordzistów nieznani, chociaż stanowicy potężną liczbę w masie, młodzi robotnicy wyrabiający od 100 do 130 proc. normy. Dla nich to przez redakcję „Nowin” przesyła list:

„Młodziecy, która nie mogła wziąć udziału w Złocie w Warszawie w dniach uchwalenia Konwencji śladami ja drogą serdecznie pozdrawiam i życzę jej takiej sławy jaką mają przodownicy rzeszowskiej, wśród których obecnie przebywam.

Młodziecy rzeszowskiej cz. 66.”

St. Krupnicki  
w. minister Górnictwa  
prof. Akademii Górniczej  
Warszawa, dnia 21. VII. 1952 r.

Spotkanie z tow. ministrem uprzyjemnił nam zespół artystyczny dający cały szereg taniec i pieśni. Szczególnie ze spół z Rezerwawy i Iwonicza przez brawurowy taniec ludowy i przemianę krótką recytację.

Młodzież z Gdańska, a nasi goście z młodzieżą nie przyglądali się również błędnemu spotkaniu. Reprezentowały ze spół pieśni i tańca Marynarki Wojennej pod dyktando Adolfa Wiktorowskiego od kilku przyjemnych pieśni marynarskich. Trudno było się rozstać z tow. ministrem, z zespołami artystycznymi.

Wieczorem czekała delegatów piękna impreza.

St. Chodynicki

## Depesze w ósmą rocznicę Odrodzenia Polski

Z okazji ósmej rocznicy Święta Odrodzenia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał depesze od przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej GEORGIJ DAMIANOWA, od przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albanijskiej Republiki Ludowej Dr OMER NISHANI, od przewodniczącego Prezydium Wielkiego Huraju Ludowego Mongołskiej Republiki Ludowej G. BUMACENDE, od prezydenta Republiki Francuskiej Vincenty Auriola, od generalnego gubernatora Pakistanu Ghulama Mohammeda, od króla Danii Frederika, od króla Belgów Baudouina, od prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej Karla Kohlha, od prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku Miguela Alemany, od prezydenta Republiki Argentynskiej Juan Perona, od prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii Getulio Dornelles Vargas, od szehinszacha Iranu Mohammed Reza Pahlawi, od króla Faruka (Egipt), od prezydenta Republiki Turckiej Celal Bayar i od prezydenta państwa Izraela Josepha Sprintra.

Nadeszły również depesze do prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Cyrankiewicza od prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej V. CZERWENKOWA, od generała armii i prezesa Rady Ministrów Albanijskiej Republiki Ludowej ENVER HODZY, od prezesa Rady Ministrów Mongołskiej Republiki Ludowej J. SEDENBALA.

Depesze gratulacyjne nadeszły również do ministra Spraw Zagranicznych dr Stanisława Skrzyszewskiego od ministra Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Minczo Neicewa, od ministra Spraw Zagranicznych Mongołskiej Republiki Ludowej N. LIAMSURUNA, od ministra Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Georga Dertlingera, ministra Spraw Zagranicznych Meksyku p. Manuela Tello, od ministra Spraw Zagranicznych Brazylii p. Joao Neves da Fontoura, od ministra Spraw Zagranicznych Egiptu p. Aklilu Habte Wolde oraz od ministra Spraw Zagranicznych Izraela p. Moshe Sharetta.

## Agencja amerykańska sfalszowała cytaty z notesu Duclos

PARYŻ. (PAP). „L'Humanite” donosi, że Jacques Duclos w towarzystwie swych adwokatów udał się dnia 23 lipca do pałacu sprawiedliwości, gdzie zwrócono mu tezę, ukradzioną w komisariacie policji w nocy z 28 na 29 maja. Na pytanie Duclos, dla czego nie zwrócono mu notesu, który był w teście, urzędnik sądu odpowiedział: „Otrzymałmy rozkaz nie zwracać go panu”. Na pytanie Duclos, przyniesiono notę w celu pokazania go jego właścicielowi.

Następnie sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej udał się do sędziego Gollefy, który potwierdził sędziwo w sprawie skargi Jacques Duclos, odmownie opublikowała cytaty z notesu, Duclos przez agencję amerykańską i niektóre dzienniki. Po wyjściu od sędziego, Jacques Duclos złożył przedstawicielom prasy oświadczenie w tej sprawie.

„W nocy z 28 na 29 maja, papiery, znajdujące się w mojej teście, zostały sfotografowane... Wobec tego — powiedział Duclos — żądam od sędziego, aby przesłuchał ministra Spraw Wewnętrznych Bruno i skonfrontował go ze mną”.

**Nie chcą pozostać w tyle**

Belgradzka gazeta „Republika” zaczęła publikować na migotki hitlerowskiego generała Guderiana, obecnie jednego z głównych doradców amerykańskiego sztabu agrariorów.

Oczywiście o publikowaniu takich pamiatków zadecydowały nie tylko osobiste sympatie filozofa, ale tego spierała się — zbrodnia, ale też — chęć przypodobania się swym amerykańskim mocodawcom. Skoro w Stanach Zjednoczonych publikuje się te pamiatki, to i „Młotani” nie może pozostać w tyle...

Na pytanie dziennikarza z „Figaro”, czy Duclos zaprzecza autentyczności cytatów z jego notesu, opublikowanych przez niektóre dzienniki, Duclos powiedział, że zostały sfalszowane.

## Duże sukcesy naftowców KKN w realizacji Czynu Lipcowego

Zalogi Krosnińskiego Kopalnictwa Naftowego, wiertacze, transport, robotnicy warszawscy, składnicy materiałowej oraz pracownicy umysłowi w szlachetnym współzawodnictwie dla uczczenia rocznicy PKWN i Złotu Młodych Przdowników walczyli o wykonanie planów produkcyjnych. Wymienione zalogi mogą pochwalić się już dużymi sukcesami. Ramie w ramie w szeregach frontu narodowego w walce o pokój i socjalizm, robotnik i inteligent pracujący z entuzjazmem wykonali swoje zobowiązania.

W zakładach pracy zbierają się komisje branżowe dla oceny dotychczasowych osiągnięć w Czynie Lipcowym.

Dużymi sukcesami w tej dziedzinie może pochwalić się KKN. Pracownicy I Zespołu, którzy w 98 proc. podjęli zobowiązania o wartości 56.613 zł i już wykonali swe przyrzeczone długofalowe w 80 proc., dając oszczędność 45.325 zł. Poza tym zaloga I Zespołu zrealizowała 18 dodatkowych zobowiązań wartości 14.711 zł. W zespole tym wyróżnia się brigada montażowa Bartłomieja Jajca. Z innych oddziałów wspomnieć należy kołpańskie, gdzie kierownikiem jest tow. J. Kandefer. Jako przodujących wiertaczy zaliczamy J. Bostyckiego, który wyrobił 164 proc. normy, a najlepszych w obrębie starych otworów — Stanisława Kłelara, oraz elektromontażistów z racjonalizatorem Fr. Princem na czele.

## Prasa radziecka o uchwaleniu Konstytucji i uroczystym obchodzie Święta Odrodzenia

MOSKWA (PAP). Wszystkie centralne dzienniki radzieckie: „Pravda”, „Iswiestia”, „Trud”, „Krasnaja Swiezda”, „Krasnyj Flot”, „Komsomolskaja Prawda” i inne zamieściły obszerną wiadomość z Warszawy pt. „Sejm Polski jednogłośnie uchwalił Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” oraz sprawozdanie z uroczystego obchodu Święta Odrodzenia Polski.

Dzienniki opisują przebieg uroczystego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, podając w szerszym omówieniu przedstawicieli i wszystkich klubów poselskich oraz podkreślając entuzjastyczne przyjęcie przez posłów na Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Pravda”, „Iswiestia” w „Komsomolskiej Prawdzie” w korespondencjach własnych z Warszawy oraz inne dzienniki w obszernych depeszech agencji TASS, podają przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta do uczestników Złotu — Młodych Budowniczych Po-

łowi w 80 proc., dając oszczędność 45.325 zł. Poza tym zaloga I Zespołu zrealizowała 18 dodatkowych zobowiązań wartości 14.711 zł. W zespole tym wyróżnia się brigada montażowa Bartłomieja Jajca. Z innych oddziałów wspomnieć należy kołpańskie, gdzie kierownikiem jest tow. J. Kandefer. Jako przodujących wiertaczy zaliczamy J. Bostyckiego, który wyrobił 164 proc. normy, a najlepszych w obrębie starych otworów — Stanisława Kłelara, oraz elektromontażistów z racjonalizatorem Fr. Princem na czele.

Na czoło krosnińskich naftowców wysuwa się II Zespół KKN. Z podjętych 52 zobowiązań wykonano już 51 na sumę 247.190 zł, a w miesiącu lipcu zrealizowano dodatkowo zobowiązania o wartości 27.808 zł. W zespole tym przoduje kopalnia pod kierownictwem tow. Schodnickiego. W wiertaniach wybijają się

wiertacze Fr. Krzalek — 198,2 proc. normy, St. Biały — 194 proc., St. Kuca — 192 proc. i St. Modziej — 166 proc. normy. Przy obchodzie starych otworów wyróżnia Michał Balka, a w pracach ziemnych bogatym Czesławem Gurlią wiertaczem 124 proc. normy. W warsztatach tego zespołu wyróżniają się St. Kobiata (133 proc. normy) oraz setnikowie M. Bohniński (155 proc. normy).

Podobny pomysł przebiegu realizacji zobowiązań w III IV Zespole. W ten sposób naftowcy krosnińskiego kopalnictwa dali wzrastając i przywiązania do Ludowej Ojczyzny. Dobyciwa więcej ropy, gdyż wiadomo, że dzięki temu przyczynią się do wzrostu sił pokojowej zdolności obronnych kraju. Wiedza, że dążeń temu ułatwie szcze wykonać gigantycznych zamierzeń naszego wielkiego planu przeobrażenia krajskiej.

S. Witowski

## Stan napięcia w Egipcie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w Egipcie trwa stan napięcia. General Naguib, który dowodził zamachem stanu, przeprowadził liczne aresztowania wśród wyższych oficerów policji egipskiej.

Rożnienie radiowa w Damaszku ogłosiła następujący komunikat kairskiego korespondenta amerykańskiej agencji prasowej „United Press”:

„Ambasador USA w Kairze Caffery zakomunikował rządowi amerykańskiemu, że general Naguib, bezpodstawnie po przeprowadzeniu zamachu stanu, nawąził kontakt z przedstawicielem amerykańskich sił zbrojnych. General Naguib zwrócił się do amerykańskiego ambasadora wojskowego z prośbą, by podał do wiadomości brytyjskiego dowódcy w rejonie Kanalu Sueskiego, iż wszelkie próby interwencji wojsk brytyjskich w Egipcie napotkają na zbrojny opór armii egipskiej.

## Dalsze meldunki o wykonaniu zobowiązań lipcowych

Na czuść 8 rocznicy powstania PKWN pracownicy branży leśno-drzewnej w liczbie 4.194 osób, w tym 409 młodzieży podjęli szereg zobowiązań na ogólną sumę 2.040.106 zł. Jak wynika z meldunków, realizacja zobowiązań długofalowych przebiega pomyślnie. Dotychczas wykonano zobowiązania w 60 proc., dając gospodarstwu narodowemu 1.217.426 zł.

O realizacji zobowiązań lipcowych zameldowali pracownicy Przedsiębiorstwa Robot Drogowych w Radwinie. War ośmi lat zobowiązań wynosi 11.713 zł. Wyróżnia się tu grupa ob. Jana Melkuta, która skróciła termin wykonania swych prac o 2 dni, przez co zaoszczędziła 1.540 zł. (3918).

W PGR Wisłowa brigada u-

## W lubaczowskim wykryto ognisko stonki ziemniaczanej

W Narolu (pow. Lubaczów), po przeprowadzeniu kontroli pól ziemniaczanych i pomidorowych, wykryto 12 ognisk groźnego szkodnika — stonki ziemniaczanej.

Brigady Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Narodowej ułożone w 11 opylaczy i 10 opryskiaczy już likwidują wykryte ogniska.

Nie wszyscy jednak doceniają znaczenie walki z tak groźnym szkodnikiem, jakim jest stonka ziemniaczana, i uchylają się od wzięcia udziału w obronach swych pól. Są to obywateli: Michał Bielecki, Aleksander Zuchowski, Teofil Zatorski, Władysław Wolańczyk, Kazimierz Wolańczyk i Józef Pachla. Wszyscy zostali ukarani karą grzywny po 300 zł. Ob. Cecylia Maluk

## Z przebiegu akcji żniwnej

Pow. Lubaczów i Przeworsk kończą już żniwa żytnie i przystępują do koszenia pszenicy. Na polach w gromadzie Gresska (pow. Przeworsk) polowicy się już pierwsze mienią pszenicę.

PCM w Radwinie obsługuje 9 spółdzielni produkcyjnych i wiele indywidualnych gospodarstw w okolicznych wsiach. Już teraz dzięki ciężkiej pracy brigad POM-u żniwa żytnie zostały zakończone w spółdzielni produkcyjnej w Sośn-

Janina Mroziewicz po 250 złotych. Ponadto Kolegium przekazało do ukarania przez Prezydium PRN karą wyższą niż przednio ob. Konstantego Pruchnickiego.

Wykrycie ognisk tego groźnego szkodnika w powiecie lubaczowskim, biorąc pod uwagę, możliwość szybkiego przeniesienia się z miejsca na miejsce tego owada winno w jeszcze większym stopniu zmobilizować ludność wszystkich powiatów naszego województwa do dokładniejszej inspekcji pól ziemniaczanych, by nie dopuścić do rozszerzenia się wykrytych ognisk oparowanych przez tego groźnego szkodnika.

JOZEF KŁOCEK  
korespondent

Żniwa w gromadzie Mazury (pow. Kolbuszowa) dobiegają już końca. Sprzęt żyta do dnia 22. III, wykonany został w 95 proc. Doceniamy znaczenie żniw chleba przystąpił do zabezpieczenia zboża przed deszczem i dokonują zwłoki z pól.

Stanisław Dec

# Towarzysz Bierut mówił i do was — towarzysze z zakładów metalowych w Dębie...

Wiele istotnych zarzutów mają robotnicy zakładów metalowych w Dębie pod adresem swej dyrekcji. Całość zaś sło- surków panujących w ich zak- kładzie zamykają w jednym — nie pozbowionym słusznosci sło- wie — kumoterka. Holdują jej dyrektora, im z kole (w ich po- stanowieniach) przklaskuje ki- rownik personalny Łazowski, ra- da zakładowa przezornie zamy- ka oczy na ich wybrki, a orga- nizacja partynia, jak gdyby ni- gdy nie, przechodzi obok tych spraw w ogóle ich nie zauważa- jąc.

Rezułta? Procent zwolnionych w stosunku do zatrudnionych wy- nosi 33. Stan ten jest tym groź- niejszy dla zakładów, że zaloga w chwili obecnej stanowi jedyn- e 45 proc. planowanego zarud- nienia na koniec roku bieżącego.

Warto sobie zadać pytanie, czy istnieją ludzie odpowiadający za- kładów nie widzą tam możliwości i godziwego zarobku? Czy też nieże istnieją jakieś inne tzw. przyczyny obiektywne, które po- wodują, że wielu często nawet- dobrych fachowców opuszcza po- krótkim pobycie zakłady metalo- we w Dębie? Otóż ani jedno, ani drugie. Kierownictwo tych za- kładów jakos nie lubi krytyki. Tym zaś, którzy mimo to na nią sobie pozwalają, potrafi już tak- niezwyczyć życie, że sami poro- dzają o zwolnieniu. Nie bądną jednak głosiłowni. Siegnijmy po- tów. fakty. Oto one:

W czerwcu br. zwolnił się z- pracy mistrz Dudziński — to- kacz. Zwolnił się, bo prac w za- kładach zupełnie nie obrzydła, z- ściślej mówiąc postarano się o to, żeby mu obrzydła. Otóż,- gdyż po wielu staraniach, a na- stepnie interwencjach otrzymał

„...Tolerowa“ teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możli- wość polepszenia jakości produkcji”.

(J. Stalin, Zagadnienia leninizmu).

prace na nowej obrabiarkie i wez- wiał do współzawodnicwa o ty- tuł najlepszego tokarza pozosta- łych pracowników, wówczas ki- rownik narzędziowni Mlochow- ski (krzywym okiem na niego patrzący) oświadczył sekretarzo- wi komitetu zakładowego, że jak Dudziński będzie pracował na- nowej maszynie, to on zwalnia się z pracy. Ponieważ tego roz- kazu nie zastosowanie nie pomogło, więc kierownik Mlochowski po- stanowił załatwić tę sprawę we własnym zakresie. W tym celu zwrócił się do rozdziałcy z taki- mi mniej więcej słowami: przgłoście no Dudzińskemu o p o w i e d n i ą pracę...

Fosłuszny rozdziałca pracy, stosownie do życzenia swego ki- rownika, systematycznie przy- dział Dudzińskiemu „odpowied- nią” robotę tak, że inicjatorowi współzawodnicwa o tytuł „naj- lepszego” wnet wybito z głowy nie tylko „dziwne pomysły”, ale i „odpowiednią „metodą”, skło- niono go do złożenia wypowiedze- nia z pracy. Metoda godna ocenienia, tylko niestety ro- botnicy Dęby mają o niej już- wrobione zdanie i wiedzą, gdzie- trzeba szukać źródeł jej pow- stania po prostu w zbyt rozga- łęzionym na cały zakład drze- wie genealogicznym obu dyrek- torów. Rzecz w tym — oświad- cza brigadzista transportowy- Karol Serbia — że z kierow- nictwa nie można nikogo skry- tykować, bo zaraz daje się sły- szeć kilka złowieszczych fami-

lanckich głosów. A one na pew- no nie dobrego nie wróżą...

Mieli okazję zresztą przeko- nac się o tym tokarz Cmiel i Motyl, a już najlepiej ob. Dębs- ki, który ośmielił się zaprzeczyć oświadczeniu dyr. Rudnego, ja- koby zakład był całkowicie go- towa do produkcji. Za to, że wa- żył się wystąpić przeciwko swo- jemu dyrektorowi, a przede wszy- stkim, że postawił jego „opera- tywność” pod znakiem zapyta- nia, miał być srode ukarany: w- pierwszy projekcie zwolnie- niem z pracy, w drugim zas od- daniem go do dyspozycji Cen- tralnego Zarządu. Powyższe przywołane wypadki nie są je- dynymi — znamy ich więcej i to- nieco bardziej drastyczne.

Nie wyczernią ona jednak- jeszcze całości problemu. Wiele bowiem do życzenia pozostawia- ją jeszcze warunki bytowe robo- tników. Oto, co na ten temat pi- sze w liście do redakcji kores- pondent — M. Kolasinski:

„Trzeba zadbać o warunki by- towe w szczególności młodych ro- botników, mieszkających w blo- ku nr 17. Robotnicy ci, to w prze- wazającej części młodzież SPP. Mieszają oni na brak krzesel i stołów w pokojach. Muszą sta- rać się o łóżkach, w których sio- ma rzadko zmieniają, służy roz- rzużaniu się insektów. Miesz- kańcy tego bloku mają niespo- kojne sny, bo grzą ich w no- cy pluskwy. Młodzież i miesz- kańcy 17 bloku powinni mieć o- plekta, który by przedstawiał

ich bólączki w radzie zakłado- wej”.

Niestety tow. Kolasinski nie- wczepał całości tego zagadnie- nia. Bo oto okazuje się, że po- ważnie kuleje i zaopatrzenie ro- botników. OZR prowadzi jedyn- ie jeden sklep—popularnie zwa- ny przez robotników „jalką”, w któ- rej trudno jest coś kupić, nie mów- dze już o chlebie. Zdaje się, że- dobrze będzie jeżeli dyrek- cja w Dębie zapozna się bodaj z tym krótkim wygłaskiem prze- mówienia tow. Bieruta, wygło- szonego na VII Plenum KC PZPR:

„Państwo dało do ręki działac- zom gospodarczym poważny instrument w postaci Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego. Jed- nakże te Oddziały powstają bar- dzo wolno, a jeżeli powstają, to- rozwijają się jednostronnie, nie- tworzą się odpowiedniej bazy ho- dowlanej i warzywnej, nie roz- wijają się siec punktów usługo- wych, napraw obuwia, odzieży- itd. Z czego wynikały te wszyst- kie ujemne fakty? Z braku nieu- stannej troski o robotnika, z bez- dusznego stosunku do ludzi, z- na wskroś żgniętego przekonania, że sprawy te nie dotyczą admi- nistracji gospodarczej, że wy- starczy dbać o maszyni, a moż- na nie dbać o ludzi”.

Czy nie zdaje się wam towa- rzysze z zakładów metalowych w Dębie, że Prezydent Bierut- mówiąc te słowa, myślał również- i o waszym zakładzie? Czas- więc spojrzeć samokrytycznie na- swój styl pracy, czas wreszcie, aby KP PZPR zainteresował się- sprawą płynności kadr w tych- zakładach, bo w żadnym wypad- ku sytuacji jaka tam powstaje- nie wolno dłużej tolerować.

CZESŁAW MORAWETZ

## Od starych metod pracy do nowej techniki w rolnictwie

„...wzrost wydajności i ha to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopa- trzenia całej ludności, przyspieszenia uprzemysło- wienia kraju, to wzrost sił państwa i całego na- rodu, wzrost, którego pragnie cała Polska, a szcze- gólnie chłop, którzy są najbardziej zainteresowa- ni w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wyda- jnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysokowydajnych sposobów gospodarowania — a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą osiągnąć nie można”.

(Z przemówienia Towarzysza Bolesława Bieruta wygło- szonego na VII Plenum KC PZPR)



W Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Gołęb- wie w pow. kutnowskim od dwóch lat uprawia się ra- dziecką pszenicę krzakastą, dającą bardzo wysokie plony. Zbiory tej pszenicy wynoszą średnio 50—55 kwintali z hektara. CAF — fot. Szarlharc



W PGR Zdżarzynka w woj. lubelskim sprzęt zboża od- bywa się przy pomocy kombajnu. Praca kombajnu polega na tym, że jednocześnie z- cięciem zboża odbywa się młócenie i odstawanie ziarna. CAF — fot. Wierucki

## Więcej troski o pracownika sezonowego

Towarzysz Stalin w swym- przemówieniu dotyczącym za- gadnienia warunków życia ro- botników mówił:

„Zwierzbowanie robotni- ków nie oznacza jeszcze, że- zrobione zostało wszystko. Aby zapewnić naszym przed- siębiorstwom siłę roboczą- trzeba koniecznie dopłacić do- tego, aby robotników związa- zc z fabryką i uczynić zespół- robotników mniej więcej- stałym”.

Wskazując te są najzupeł- niej aktualne w uwzględnieniu- naszej obecnej sytuacji.

Stojąca się one również i do- oceniają wielkiego, gdzie plyn- ność robotnika sezonowego jest- może jeszcze większa niż w- przemyśle. Warto się nad tym- zastanowić czemu należy przy- piąć ten stan rzeczy i gdzie- szukać jego źródła.

W obecnej kampanii żniwno- omietlowej nabór pracowników- sezonowych — stał się dla- Państwowych Gospodarstw- Rolnych czolowym zagadnie- niem. Wiąże się z nim bowiem- ściśle kwestia planowego prze- prowadzenia akcji żniwnej i- szybkiego oprężenia żbóż, zaś- od- szybkości akcji żetelży przede- wszystkim powodzenie zbior- wów.

Otóż jak przedstawia się- sprawa naboru pracowników- sezonowych na naszym terenie. Jak- wtemy województwo rze- zowskiście kryje w sobie jeszcze- nieprzebrane rezerwy siły ro- boczaj, która trzeba uaktywnić- i odkryć.

Szeroko zakrojona akcja- werbowicza pracowników- sezonowych do prac na PGR —- dała dobre wyniki.

Ludzie przyszli do pracy- jak wygląda sytuacja? Przyjeżli

pobylł po kilka lub kilkanaście- dni i odchodzi. Płyną z jed- nych zespołów na drugie z- powiatu do powiatu. Zechodził- pytanie co przyczyną się do- tego, że pracownicy sezonowi- którzy tak chętnie przychylili do- pracy odchodzą z powrotem.

Aby odpowiedzieć na to- pytanie trzeba zapoznać się- bliżej z warunkami bytowymi- pracowników sezonowych w- PGR. Jeśli chcemy zapewnić- PGR siłę roboczą w najbar- dziej dla niej gępczym okresie- żniwnym musimy tym ludziom- dać odpowiednie warunki. Do- tychczas główną wadzie przy- czynną płynności pracowników- sezonowych jest sprawa wyży- wienia.

Stołówki na majątkach są- źle i nieregularnie zaopatry- wane w najbardziej podstawo- we artykuły jak mięso czy- tłuszcz. Nierz rzadko wytwarza- się taka sytuacja, że na zapotr- zebowanie jakiego wysła magazy- nier majątku otrzymuje od 1/3- produktów, które nie wiadomo- jak obdzielić, aby dla wszyst- kich starczyło. W chwili obec- nej stołówki hodują sobie dla- swych potrzeb świnię, lecz są- one jeszcze małe i nie nadają- się do uboju. Ponieważ zakon- traktowanego tuczniaka pod- żad- nym pozorem na ten cel zabie- nie wolno, kierownicy majątk- ów stają niejednolrotnie- przed ciężkim do rozwiązania- problemem: czy dopełnić to- przedsięwzięcie i zatrzymać lud- zi, czy dopłacić do tego, aby- ludzie odeszli i zaprzepaścić- zbóż ze względu na brak siły- roboczej.

Trzeba również zwrócić- uwagę na to, iż prac przy żniwach- posiada mechanizację i uję- cie jest jednak wyzupielający- i ludzie muszą dostać odpowie-

dnie wyżywienie, aby mogli- pracować. Na przykład jeśli- chodzi o warunki mieszkano- we w majątkach zespołu- Nehrybki to są one na ogół do- bre. Pracownicy sezonowi- rezydują w czystych i porząd- nych budynkach majątków. Gdyby więc jeszcze sprawa- wyżywienia uległa poprawie, warunki bytowe robotników- rolnych byłyby zupełnie dobre, a kwestia naboru ludzi do- pracy rozwiązana.

Wydawać by się mogło, że- za istniejący stan rzeczy- trzeba by tu przede wszystkim- wniknąć kierowników majątków. Tymczasem wręcz przeciwnie. Dopominają się oni stale o- lepsze przydziały żywnościowe- dla swych stołówek, lecz- głosy ich przechodzą zwykle bez- echa. Wydział Handlu przy- Prezydium Powiatowej Rady- Narodowej rozkłada tylko bez- radnie ręce, ponieważ jest- jedynie wykonawcą poleceń- nadzwyczajnych z Wojewódzkiego- Wydziału Handlu, który zajmuje- się rozdzielaniem. Dlatego też- do tej pory wszelkie interwencje- ze strony kierowników speliły- na niczym.

Również i co do zakupu- innych towarów do stołówek- zagospodarowano nieracjonalnie- zarządzanie. Mianowicie stołówki- nie mają prawa kupić towaru- no cenja hurtowej, lecz muszą- je kupować po cenie detalicz- nej, co już znacznie podwyż- cza cenę wyżywienia. Póza- tym nie otrzymują one przydzia- łów cukru po cenach kartkowych, lecz- płacą cenę wolnorynkową.

Wpływa to w dużej- mierze na kalkulację ceny wyżywie- nia dziennego pracownika. Pań- stwo przemyczało na nie ta- raryfe ustawową w kwocie 3,60- zł która bardzo często w- stosunku do powyżej podanych- cen jest niewystarczająca i- robotnicy muszą dopłacać różnicę- z własnych poborów.

Rozpoczyna się akcja- żniwna, a z nią wielka bitwa- o chleb. Powodzenie jej- będzie zależało w dużej- mierze od- ilości rąk do pracy- odpowiedniego uświadomienia- pracowników i ich- postawy.

W majątkach zespołu- Nehrybka są pracownicy- sezonowi, którzy sami- z własnej- chęci przychodzą- tu co roku w- okresie- żniwnym.

Przyjdą także i inni. Trze- ba tylko bardziej dbać- o człowieka, a wtedy- można od niego- żądać, aby- dobrze i sumiennie- pracował.

Więcej troski- ze strony- władz- nadzóranych i- więcej- zainteresowania- tą- sprawą- ze strony- aktywny- partyjnego, a- trudności- na pewno- zostaną- przełamane.

E. Hubertowa

## Żniwa na polach ZSRR

W artykule wstępnym „Praw- dy” na temat sprzętu zboża- czy- tam m. in.:

— Z pol Ukrainy i- Moldawii z- Północnego Kaukazu,- znad- Donu i- wielu innych- okolic- płyną- w- ilości- o- bogatych- plonach. Zgod- nie- z- podjętymi- wobec- Towar- zysza- Stalina- zobowiązaniami, li- czne- kolchozy- zbierają- po- 20- 24- q- zboża- z- hektara.

Tysiące- kolchozów,- swoich- z- si- w- stacji- maszynowo- trakt- rowych- dobrze- przystosowały- się- do- sprzętu- żniwnego. W- roku- przy- je- towali- do- akcji- żniwnej- poświę- cili- one- największą- uwagę- spra- wie- szkolenia- kadr,- maksymal- nego- wykorzystania- sprzętu- tech- nicznego, a- przede- wszystkim- należytego- wykorzystania- naj- ważniejszych- maszyn- żniwno- kombajnu.

Plan- na- rok- bieżący- przewidu- je- oprężenie- kombajnami- co- najmniej- 72- proc. wszystkich- upraw- zbożowych- i- 50- proc. sło- necznika. Produdujący- kombajny- przy- zdając- sobie- sprawę, że- przede- wszystkim- od- ich- pracy- będzie- zależał- sprawny- sprzęt- żniwno- o- maksymalne- wykorzystanie- nie- maszyn- Komunistycznej- Kłasy- Stawropolskiej,- Bohater- Pracy- Socjalistycznej,- Michajł- Żukow, zobowiązał- się- oprężyć- kombaj- najem- „Staliniec- 4”- w- cią- gu: 2- tygodni- 700- ha- zboż- i- wy- młócić- co- najmniej- 14- tys. kwint- al- ziarna. Zaopatrzył- on- swój- kombajn- w- specjalne- urządze- nia, zapobiegające- stratom- ziar- na, opracował- harmonogram- rob- ot- żniwny- i- stacjonariuszą- marez- rufę- kombajnową. W- ramach- współzawodnicwa- setki- kombaj- nów- południowych- rejonów- ZSRR- przekraczają- normy- produk- cji.

— Kubań- zbiera- bogate- plony- pize- korespondent- „Praw- dy”,- Krlwenok. — Pracując- na- polach- kolchozu- im- Stalina, kombajn- Limeskiej- Stacji- Ma- szynowo- traktorowej, Paweł- Sowiura,- oprężył- w- ciągu- pier- wszych- dni- akcji- żniwnej- 145- ha- i- wymłócił- 5.380- q- pszenicy- o- zimej, osiągając- w- ten- spo- sób- przeszło- 37- kwintal- ziarna- z- hektara.

W- sowchozie- „Chutorok”- ze- brano- na- jednej- z- działek- po- 52- q- jęczmienia- z- ha, kolchozy- i- sowchozy- w- rejonach- majątko- w- skim, labińskim, nowokubań- skim- i- kurganiskim- zbierają- po- 30- — 32- q- zboża- z- ha.

# Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH

## PRZED OLIMPIJSKIM TURNIEJEM KOSZYKÓWKI

Podział drużyn, biorących udział w olimpijskim turnieju koszykówki jest następujący:

I grupa — USA, Urugwaj, CSR, We.

II grupa — ZSRR, Meksyk, Finlandia, Bułgaria;

III grupa — Argentyna, Brazylia, Filipiny, Kanada;

IV grupa — Chile, Egipt, Francja, Kuba;

Turniej rozpoczyna się 25 bm. i w dniu tym grają: USA — Węgry, Urugwaj — CSR, ZSRR — Bułgaria, Meksyk — Finlandia, Argentyna — Filipiny, Brazylia — Kanada, Francja — Egipt i Chile — Kuba.

25 lipca grać będą: USA — CSR, Urugwaj — Węgry, ZSRR — Finlandia, Meksyk — Bułgaria, Argentyna — Kanada, Brazylia — Filipiny, Francja — Kuba, Chile — Egipt.

27 lipca odbędą się spotkania: USA — Urugwaj, CSR — Węgry, ZSRR — Meksyk, Finlandia — Bułgaria, Argentyna — Brazylia, Kanada — Filipiny, Francja — Chile, Kuba — Egipt.

### POLACY

w BIEGU NA 1500 m

W przedbiegach na 1,500 m Długoborski, Lewandowski, Potrzebowski zostali wyeliminowani z dalszych biegów.

### FRANCUZ D'ORIOLA — MISTRZEM WE FLORECIE

D'oriola w finale wygrał wszystkie walki zdobywając pierwsze miejsce przed Mangia rotim (Włochy) i Di Rosa również Włochy.

### PORAŻKA POLSKICH ZAPASNIKÓW

W walkach zapasniczych w stylu klasycznym startowało 5 zawodników. Jedynym Gondzik w walce plórkowej pokonał Tormę (Jugosławia), pozostał Polacy przegrali. Golas przegrał z Sendem (Turcja), Gryt

został położony na łopatki w 2,50 min. przez Bielowa (ZSRR) — mistrza Europy. To była zostana połączona na łopatki przez Tleczana (ZSRR) i Szejewski po słabej walce przegrali na punkty z Verdajem (Francja).

### INDIE ZDOBYŁY ZŁOTY MEDAL W HOKEJU NA TRAWIE

Turniej Olimpijski w hokeju na trawie przetrzasnęło zwycięstwo Indiom, które zdobyły złoty medal. W finałowym meczu zwyciężyły one Holandię w stosunku 6:1. W dalszej kolejności uplasowały się: Holandia Anglia, Pakistan.

### WSPANIAŁY FINISZ ZATOPRA

W biegu na 5.000 m. startowało 15 zawodników. Ze startu prowadzenie objął Chataway, Zatopek biegł na przedostatnim miejscu. Po drugim okrążeniu prowadził Schade i do niego należały następne trzy okrążenia. Na szóstym okrążeniu Zatopek wysunął się na czwarte miejsce mając przed sobą Schadego, Chataway'a i Reiffa. Przy szóstym okrążeniu Zatopek utrzymuje dalej czwartą lokatę, a prowadzenie objął powtórnie Schade. Na dziesiątym okrążeniu Zatopek wysunął się na czoło. Zbliżył się do mety sytuacja zmienia się i tak na 600 m przed metą prowadził Schade, a na 400 m Chataway. Dopleo na 350 m przed metą Zatopek wspaniały zrywem wyszedł na czoło, a na przedostatnim prostym mgnął go Schade, Mimoun, Chataway. Decydujący jednak atak rozpoczął Zatopek na 200 m przed metą, objął prowadzenie i pierwszy przerwał taśmę.

# Pełnometrażowy film fabularny o młodzieży Polski Ludowej realizowany przez młodzież

Zespół studentów — przyszłych reżyserów i operatorów z 4-go roku Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi zrealizuje w ramach planu prac szkolnych na rok 1952/53 film, którego prowizoryczny tytuł brzmi „Młodzi towarzysze”. Film ten będzie sprawdzianem umiejętności artystycznych i technicznych absolwentów szkół filmowych, twórców całości filmu — od scenariusza do zdjęć i udźwiękowienia.

Film „Młodzi towarzysze” śledzi da się z nowel filmowych, napisanych przez studentów PWFS w Łodzi. Tematem noweli jest życie młodzieży Polski Ludowej. Film zbudowany jest z autentycznych wydarzeń i prac artystów „młodzioczy” na wielkich budowlach socjalizmu, na wyższych uczelniach, w środowisku wiejskim.

Pierwsza część „Młodych towarzyszy” porusza zagadnienie czujności socjalistycznej w zakładzie produkcyjnym. Następnie

### W kilku mierszach...

W gromadzie Jachady (pow. Tarnobrzeg) uruchomiona została wieścica, która mieścić się będzie w wybudowanym przez mieszkańców wsi domu gromadzkim. Przy budowie i pracach wykończeniowych, wyróżnił się soltys gromady ob. Władysław Jachad.

### J. Urbaniak

Exgminy kursów języka rosyjskiego w Tarnobrzegu, wykazały należyte przygotowanie uczestników kursów. Wyróżniły się zwłaszcza zespoły: Urzędu Pocztowego i Nadleśnictwa w Tarnobrzegu oraz przetwórci owocowo-warzywniczej w Wymyśle. Absolwenci kursów będą mogli teraz korzystać z bogatej literatury i wiedzy fachowej bratnich narodów Związku Radzieckiego.

### St. Scipiś

# Wiadomości Sportowe

### SPÓJNIA JAROSŁAW — STAŁ TARNÓW 12:2

W towarzyskim spotkaniu pielaścianik Jarosławska Spółnia pokonała Stal z Tarnowa. Mecz stał na bardzo niskim poziomie i zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Spółni w stosunku 12:2. A oto zwycięzcy w kolejności wagi: Solarczyk, Ańdek, Pajak, Ptaszko, Łoziński, Bednarski ze Spółni oraz Słowinski ze Stali.

### Puchar Polski SPÓJNIA JAROSŁAW — KOLEJARZ JAROSŁAW 7:2 (2:1)

W decydującym spotkaniu o Puchar Polski na terenie po wiatu Jarosławskiego zastrzelo w zwycięstwo odniosła Spółnia. Bramki dla Spółni zdobyli Kudjak 3, Mienicki i Sjobodzin po 2, dla Kolejarza Kuzior i Kaluzny.

### PRACE PRZYGOTAWCZE DO WŚCIGU DZIEDOLA POLSKI W RZESZOWIE

Jak podała uprzednio prasa Węski Dookola Polski przebiegać będzie przez województwo rzeszowskie. Start do II etapu tego wyciegu na trasie Rzeszów — Lublin 165 km odbył się w dniu 30 sierpnia br. WKKF otrzymał pucharze wycieczne z GRKF Warszawa rozpoczął energicznie pierwsze przygotowanie. W dniu 21 bm. odbyło się zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli partii, ORR i działaczy sportowych. Na zebraniu, po zapoznaniu wszystkich z instrukcją wyciegu, wyłonione zostały poszczególne komisje.

rodowej, Kotlarba — przewodnik grupy ZW ZMP. Wynagaiski — przedstawiciel Wojska Polskiego.

Przewodniczącym komisji etapowej wybrany został Edward Mikulski — sekretarz WKPF.

Na zebraniu organizacyjnym powołano do życia poszczególne komisje: propagandową — przewodniczący Jędrzejczyk, ZW ZMP, gospodarczo-finanse — przewodniczący Sietkowski, techniczną — przewodniczący Jędrzejczyk, przewodniczący Weglarz, nagród — przewodniczący Zawadzki, drogową — przewodniczący „mł Węjka.

Największą bolecą Komitetu Wykonawczego jest sprawa rozwiązania kwestii drogowej, ustawienie mety i wybrania odpowiedniego terenu na finisz. Mamy wrażenie, że zarówno Prezydium WRN jak i MRN pójda jak nadejda na ręce Komisji Węskiego odnośnie uruchomienia odpowiedniej trasy, aby ważna i dotychczas przez Rzeszów nie opędana impreza została na odpowiednim poziomie.

O dalszych pracach Komitetu Węskiego podamy w następnych mierszach. WKPF przypomina, że drugie ogólnie zebranie wszystkich członków komisji odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 18-tej, w gmachu WKPF. Zebranie przewodniczących komisji odbędzie się 26 bm. o godz. 14-tej również w gmachu WKPF.

### PODKARPACI RAID POKOJU GÓRNIKÓW w GORLICACH

Holo sportowe Górnicy Glini Marlempolekski — sekcja motorowa w Gorlicach — organizuje w dniu 27 lipca br. Podkarpaccy Raid Pokoju Górn-

ków, którego trasa wynosi około 160 km. Powyższy raid jest imprezą masową i zgłoszcie się może do niej każdy, kto jest pośladczem prawa jazdy. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat raidu do dnia 27 lipca br. do godziny 7-mej. Zgłoszenia należy przysłać pod adresem: KS „Górnicy” Glinik Mariampolekski — sekcja motorowa w Gorlicach — sekretariat, raidu wy — Gorlice, ul. Narutowicza 1.

Regulamin Raidu przewiduje start maszyn w następujących kategoriach: kat. A — motocykle bez przyczep, klasa 125 pojemności cylindrów do 130 cm, klasa 250 — pojemność cylindrów do 250 cm, klasa 350 — pojemność cylindrów do 350 cm, klasa ponad 350 — pojemność ponad 350 cm.

W kategorii B startują motocykle z przyczepą bez podziału na klasy. Trasa raidu składa się z 2 etapów: I ETAP: start stadion Gorlic, Libusza, Krug, Lipinki, Rozdziele, Wapienne, Mecina, Sękowa, Ropica Górna, Malasłów, Magóra, Gładyszów, Smerokowiec, Kwiatów, Uskate Gorlickie, Losie, Ropa, Szymbar, Gorlickie (półmetek na rynku). II ETAP: Gorlice (rynek), Zagórzany, Moszczenica, Luźna, Zborowice, Plawna, Bobowa Wieś, Bobowa Miasto, Wilczyca, Jankowa, Siroż, Grybów, Ropa, Gorlickie (miejsce startu). Start nastąpi w dniu 27 lipca (niedziele) o godzinie 10.30. Organizatorzy raidu zapewniają przyjeżdżającym zawodnikom zakwaterowanie, poniesione koszty związane z przyjazdem, wyżywieniem i zakwaterowaniem uczestnicy raidu zaliczają je w własnym zakresie. Zwycięcom przyznane będą cenne nagrody, składające się m. inn. z radiodiodami, sprzętu motorowego itp.

# Nasze korespondencje pisa

### SPÓŁDZIELNIE SZEWSKA W OLESZYCACH, NALEZY ZAOPATRZYĆ W SUROWCE

Oleszyce. W spółdzielni pracy „Jutrzenka” w Oleszycach (pow. Lubaszów), prawie od początku powstania brak jest surowców skórzanych, przędzy itp., koniecznych przy wyrobie obuwia i dlatego niektóre zamówienia klientów nie mogą być realizowane, jak również wpływa to hamująco na wykonywanie planów. Do chodzi nawet do tego, że kier. placenta klientom, aby potrzebne surowce przyniosili z domu.

Stan ten musi ulec zmianie. Centrala Spółdzielni Inwalidów w Rzeszowie, powinna niezwłocznie zaopatrzyć podlega placówkę w Oleszycach w potrzebne surowce. (3992).

### M. GREN

### ZALOGA TARTAKU Nr 6 W ROZADOWIE ZREALIZOWAŁA ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE

Rozdów. Załoga tartaku nr 6 w Rozdowie (pow. Tarnobrzeg) wykonała do dnia 27 lipca br. zobowiązania zespołowe i indywidualne, podjęte dla zrealizowania 8 rocznicy Manifestu Lipcowego. Zobowiązania indywidualne wykonał Stefan Duda, który zaangażował w przetargu 33 dni 50 kg stnarów. Zobowiązania wykonali także Zwiolak, Baginski, Piotrowski i Mastalerz. Pracownicy umysłowi wraz z k'rownictwem poza godzinami pracy wywodowali dwa wagony stolarci. Zobowiązania podjęte przez załogę tartaku w Rozdowie, dają państwu 1.772 zł oszczędności. (4062).

### E. D.

### PREZYDIUM MRN W ROZADOWIE WINNO DBAĆ O CZYSTOŚĆ MIASTA

Rozdów. Już kilkakrotnie poruszano na łamach prasy spra-

W realizacji filmu wezmą udział biggady „SP” i ZMP-owski brygady produkcyjne. W filmie kilka kolech czołowych rol wykonają słuchacze szkół teatralnych i aktorskich.

Opiekunem studentów-reżyserów, realizujących film, jest Antoni Bołdziejew, studentów-operatorów — Andrzej Ancuta. Konsultantem literackim zespołu jest Bohdan Czeszyk.

W ostatniej dekadzie lipca rozpoczną się zdjęcia do pierwszej i trzeciej części filmu.

### Dlaczego?

...na stacji PKP w Jarosławiu brak jest koszu na odpadki. Znajdujące się przed kilkoma tygodniami kosze na peronie zostały gdzieś schowane. Czy zarząd stacji w Jarosławiu uważa, że dla nadprogramowa ozdoba podwożacza (peronu) w postaci resztek papieru i innych odpadków podnosi estetyczny wygląd stacji.

### Łóżej Bruk korespondent

# Gminna spółdzielnia Gać produkuje

Do przodujące h gminnych spółdzielni w powiecie przeworskim należą gminna spółdzielnia „SCH” w Gać, która z nadwyżką wykonała plan półroczny.

Do realizacji planu w dużym stopniu przyczynił się wzorowy pracownik GS-ob. Władysław Torcia, który zorganizował wśród pracowników współpracownictwo pracy. Zajmowane współpracownictwo w znaczący sposób przyczyniło się do wykonania wielu zobowiązań.

Realizacja długofalowego zobowiązania, które podjęto dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Twórcy Boleśława Bieruta, została obecnie skrócona o 5 dni.

Właściwa organizacja skupu, pomara podjętym współpracownictwem zapewnił gminnej spółdzielni w Gać wypełnienie wszystkich zobowiązań. (4050).

### Eugeniusz Wołoszyn korespondent

## sobota niedziela 26 I 27 LIPCA

- JAROSŁAW Pogotowie Ratunkowe ul. Poniatowskiego 29, tel. 09
- PRZEWORSK Pogotowie Ratunkowe ul. Kolejowa 130, tel. 09
- DEBICA Pogotowie Ratunkowe ul. Gawryła 3, tel. 09

- JAROSŁAW — Górzna: Na aronie
- CYRANKA — WSK: Kawaler złotego gwiazdy
- DEBICA — Utecha: Kawaler złotego gwiazdy
- PRZEWORSK — Warszawa: Pełną pi. ra
- LUBAWSK — Melodii: Hrabia Monte Christo (I, 4)
- STAŁOWA WOLA — Stal: Strela w chłodni
- NISKI — San: Wesela trójka
- RUDNIK — Rusalka: Rodzina Sonnenbruckow
- KOLBUSZOWA — Grałyna: Clemie na torach

## Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa”. Redaguje — kolegium redakcyjne, Redakcja — Rzeszów, ul. Galeszowskiej 7. Telefon: redaktor naczelny — 10-76, sekretarz odpow. — 16-00, dział gospodarczy, kulturalny, partyjny i rotny — 16-03, dział miejski i sekretariat — 13-98. Odzał korespondentów — 15-54. Redakcja nosi 10,17 (18,50).

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12. Oddział: Nowiny Przemyskie — Przemyski, ul. Dworkowski 1, tel. 350. I p. Nowiny Podkarpackie — Krośno, ul. Nowicki 6, tel. 229. Delegacja RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stalina 13. I p. — tel. 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PUK „Ruch” — tel. 18-50. Prenumerata tygodnia, 2,26 zł. poczt. 4,50 zł. komis. 15 gr. kwartałna 13,50 zł. półrocze, 27 zł. roczna 54 zł. Prenumerata przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Roderyka Alana 2, Form. 63 x 31 1/2 gazet.

# Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

Dziś

w numerze:

Str. 2 Jeszcze więcej uwagi poświęćmy czystości na wsi

Str. 213 W Hadzikówce wspólnie żył

Str. 3 Nasz konkurs

## Złożyli przysięgę na wierność Ojczyźnie

**M**imo, że na tablicy rozkładu jazdy pociągów odchodziących w kierunku Warszawy nie było żadnej pozycji mówiącej o wyjeździe, punktualnie o godz. 17.05 wyruszył z peronu rzeszowskiej stacji PKP specjalny skład wiozący delegatów na Zlot Młodych Polskiej Ludowej.

Komendant dwóch brygad, zespołowi, dopóki nie byli wszyscy delegaci zajmowali odpowiednie przedziały dla nich przeznaczone. Drzwi nie trzeba było zamykać. Z udekorowanego barwnymi szturmówkami i zieloną pociągami witali przez otwarte drzwi delegatów pracujących przy żniwach chłopów.

— Dowiedział! Gdy wrócimy, opowiemy wam o tym, co widzieliśmy na pociągu MDM. Cześć pracy! — wołali delegaci.

Dowiedzenia, dowiedział! — odkrzykiwali żniwiarze.

W Łańcucie, Przeworsku, Nisku i Stalowej Woli dołączyły się nowe grupy, odprawa dzienne przez mieszkańców swoich miast. Pożegnania przetrwały się w serdeczne manifestacje.

Był już wieczór, kiedy stalowowolska orkiestra witała marszem przybywający pociąg na peron. Młodzież Rzeszowa, Przeworska, pozdrawiała robotników Stalowej Woli — leciały skandowane okrzyki przepłać się z melodią partyzancką go marsza.

Na peronie matka Piwarskie go udziela nam ostatnich wskazówek.

— Weźcie go tam w dobre obroty. To mu się przyda. Niech się wychowa na dobrego Polaka, na karnego członka waszej organizacji.

Wokół nas tworzy się duża grupa ludzi. To rodzice odprowadzający swoje córki i synów, to koledzy wyjeżdżający na Zlot.

Najwięcej utrapienia z rozstaniem miała Teresa Spodziej z Niska. Mała Elżbieta, która przyleciała z rodzicami nie chciała w żaden sposób opuścić stolicy. Mała matka ciągle odzwalała w kierunku pociągu.

— Weź mnie Terentiu. Ja cie jechać!

Na skrzydle semaforu zapalono zielone światło. Droga wolna.

**O**djeżdżamy! Prowadzona wprawną ręką maszynisty Franciszka Andrusiewicza oraz pomocnika Michała Siwarskiego lokomotywa szybko pokonywała odległość. Baczno oko Andrzeja Strychalskiego instruktora parowozu ani na moment nie odrywało się od duktowego węża toru kolejowego.

Siwarska nie żaliła węgla. Lopata za lopatą wędruje na palenisko kotła. Syk wydobywającej pary łączy się ze stukaniem parowozu i wagonów. Szybkość odpowiednia. Ani na pół minuty nie możemy się spóźnić na Zlot. Przybędziemy punktualnie. Co parę stacji maszynista Andrusiewicz spogląda na zegarek. Jedziemy piasowo. Za kilka minut będziemy na stacji.

**L**szynka Grochowska. Wyśiadając „Spiewajacy” pociąg zatrzymuje się. Na białych za chwilę uformuje się pochód prowadzący w głąb młodzieżowego miasteczka złotowego Grochów.

Uwaga, uwaga! — krzyczą głosniki. — Do miasteczka złotowego przyjechała delegacja województwa rzeszowskiego. Serdecznie witamy młodych przodowników pracy, stymnych już rekordzistów murarskich z miasteczka ZEM. Witamy was towarzyszu Rybarczyku! Nasze miasteczko cieszy się, że może gościć tego, który w 7 godzinach i 45 min. ułożył 32.964 cegły!

Witamy!... Z głosnika padają nazwiska znanych na terenie rzeszowskiego przodowników pracy, na ukł, miast, wsi i szkół.

W miasteczku delegaci czuli się tak jak u siebie w domu w Rzeszowie czy Przeworsku, w Wielinie czy Zespole nr 3 Kroczyńskiego Kopalnictwa Naftowego. Jakkolwiek było nieco większe, bo liczące około 50 tys. mieszkańców, to jednak za parę godzin wszyscy znaleźli jeden język. Językiem tym była wesoła melodia, jedno i to samo młode serce przodownika pracy — budownicze go Polskiej Ludowej.

Miasteczko złotowe Grochów zaroiło się od młodzieży. Barwne kolonoze chustki, czerwone czapki, śmiech i gwar napętały wszystkie namioty, place i przeczca.

Na stadionie rozlegają się fanfary. Z czterech stron równocześnie wkraczają na boisko młodzieżowe zespoły artystyczne w regionalnych strojach. Spotykamy tu naszych znajomych. Widzimy zespoły z Machowa, Rosłok i Krosna. Widzimy piękny zespół z Żurawskiej Woli wykonujący stare już za głosione w pamięci tańce szwedzkie.

Chór z Szwabek śpiewa pieśń pokoju Sulikowa i pieśń białego sztenduru.

Stadion łuczy oklaskami i okrzykami na cześć zespołów artystycznych. Tuż za zespołami artystycznymi wchodzi na stadion zespoły sportowe Wojska Polskiego. Opaleni jak jeden mąż młodzi sportowcy żołnierze wykonują trudne ćwiczenia na drążku, na poręczach podtrzymywanych przez kolegów. Na stadion wacza grupa żołnierzy w rzeszowskim bołowym, w czełmach z karabinami. Obserwujemy wprost mistrzowskie opanowanie szermierki. Ta armia, to nie armia z 1939 roku, to nowa ludowa armiantownie wyposażona armia. Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie! Ro-kos-sowski! Ro-kos-sowski! — rozbrzmiewają okrzyki przodowników. Dalsze uroczystości sportowe to biegi kobiet i mężczyzn oraz mecz piłki nożnej OWIS i Ogniwa, obydwu z Krakowa.

Wieczorem spotykamy naszych znajomych w parku Skaryszewskim. Muszą być w swym wnętrzu grupe zespołów artystycznych województwa rzeszowskiego. Połączony chór Stalowej Woli, Odzyskonia i 11-latków Żelazkiej z Rzeszowa śpiewają „Zaspiewał mi słowczek”. „Czym się pany puszą” oraz „Naprzód żołnierze wołności”!

Burza oklasków wita robotniczą Warszawą i delegaci zebrani na wielkim placu, artystów amatorów woj. rzeszowskiego. Śpiew przepiękny jest regionalnymi łaniami. Zespoły PDK Rzeszów, Roztoki, Machów, Rakezawa barwnymi strojami tanecznego korowodu przykuwają oko widza. Za słowem konferansjera ludzie młodzi słuchają. Widać ona widzą przez przeszłość i teraźniejszą

szczęść rzeszowskiej wsi. W ośmiolokowej Polskiej Ludowej wyrosły piękne zespoły świetlicowe, mogące dziś zadziwić rzeszowskie województwo i młodzież innych województw. Mimo deszczu — tłum widzów. Błyszczą cięgie oklaski. Nikt nie zwątpił na kropło deszczu, gęsto padające za kolosem.

W niedzielny wieczór po obiedzie wyruszył duży korowód rzeszowskiej delegacji udający się nad Wisłę. Tu odbył się wielki kameralny koncert. Balkon, ganki, place, estrady warszawskiego MDM wypełnione były po brzozi fanfary i śpiewająca młodzież.

Gdy tylko słońce skryło się za budniki lewobrzeżnej Warszawy tysiące barwnych rakiet oświetliło bawiacza się młodzież. Pieśń, muzyka, serce leciało ranem, porwał się swą siłą wszystkich uczestników karnawału.

Przyjeżdżają 22 Lipca. Dzień szczytowy dla Zlotu Młodych Przewodników. Idących na manifestację delegatów już przy moście dolecały słowa nawiązane przez głosniki Polskiego Radia.

Uwaga, uwaga! Nadajemy transmisję z konstytucyjnego posiedzenia Sejmu!...

Na Placu Zwycięstwa dochodziły coraz to nowe delegacje młodzieży. Odbiliśmy plac nie wystarczył na pomieszczenie wszystkich. Zajmowały one miejsca na placach i przyległych ulicach. Punktualnie o 10-tej witalny hymnem państwowym przybywa Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesław Bierut w otoczeniu członków Biura Politycznego partii i rządu. Boczną trybuną zajęli przedstawiciele delegacji zagranicznych, przodownicy pracy itp. Niemikłkane okrzyki i oklaski zapętały wielki Plac Zwycięstwa. Wspaniale najpiękniejszą polską młodzież Prezydent Bolesław Bierut wznosił okrzyk na cześć przodowników. Powietrze przeżywało coraz to nowa fala okrzyków i oklasków. Tow. Matwin nie mógł udeścić rozstrzelanymi rzeszowskiej młodzieży. Dopiero słowa — Do przysięgi! — uspokoiły wszystkich milczące, a potem si poniosły się gromkie słowa: „Słabujemy Ciebie Ojczyzno, na chwala okryte sztandary.”

Słabujemy Ciebie, synowie (Ciąg dalszy na str. 2)



# Z 12-letnim dorobkiem Jeszcze więcej uwagi poświęcić czytelnictwu na wsi

Dwunastoletni chór?.. Ależ tak! Po prostu dwunastoletni długich lat pracy zespołu chóralnego, który co prawda zmieniał rolę, ale zawsze pozostawał ten sam w swym założeńskim trzonie i kierownictwie, a rozwijał oczywiście i wykorzystywał coraz to nowe możliwości wokalne, pomażając i bogocząc swój dorobek, rosnąc ja kościowo.

raz to innego chórzysty, każdy „głos” ćwiczył osobno, w innym zakątku Stalowej Woli, za chwylkiem wszelkie środki ostrożności.

dwik Jachno poległ w marszu na Berlin. Zespół powiększa się, ćwiczy przez cały rok 1945, w 46 następuje zmiana — powstaje chór mieszany przy hucie Stalowa Wola, składający się z pracowników huty i członków ich rodzin. Organizują go ci „najstarsi” z prof. Bieniasem na czele. Obecnie liczy 72 osoby, a przebiegło się przezeń ponad 300 osób.

Dwa poprzednie etapy konkursu czytelniczego prowa dziono przez Zw. Samopomocy Ciłopskiej, zdobyła na wsi rezultaty ponad 5 tysięcy nowych czytelników, wyłonili spośród mas chłopskich nowych paparotów książki, poszerzyli aktywność czytelniczą, mobilizując do dalszej pracy na odcinku upowszechnienia czytelnictwa na wsi.

okresie, kiedy członkowie zespołu opracowują lekturę do konkursu. Każdy tydzień trwania konkursu czytelniczego przysparza buszkowickiej bibliotece nowych aktywistów czytelniczą takich jak: Jerzy Garlicki, Józef Domka, Janina Kaczor, czy Maria Gierla.

nauczycieli. Mamy tego przykładu w gromadach Trzebowiskich (pow. Rzeszów) i Sarzyni (pow. Lancut), produkujących I i II etapy konkursu czytelniczego, gdzie kierownikami zespołów czytelniczych są nauczyciele.



tel historii chóru — śiega roku 1940. Pierwsze lata okupacji...

Praca chóru nabiera tempa, rośnie w zasięgu i jakości, wartość jej najlepiej mierzyć koncertami, których rocznie zespół daje około 50. W Rzeszowie słyszeliśmy go już nie raz na wojewódzkich konkursach, przynajmniej w najlepszych ocenach i produkując miejsce. Nie gorzej było na krajowych eliminacjach piosenek radzieckiej w Warszawie zespół zdobył wszystkie wyróżnienia.

Praca chóru nabiera tempa, rośnie w zasięgu i jakości, wartość jej najlepiej mierzyć koncertami, których rocznie zespół daje około 50. W Rzeszowie słyszeliśmy go już nie raz na wojewódzkich konkursach, przynajmniej w najlepszych ocenach i produkując miejsce. Nie gorzej było na krajowych eliminacjach piosenek radzieckiej w Warszawie zespół zdobył wszystkie wyróżnienia.

III etap konkursu czytelniczego powiększył znacznie liczbę, bo chłop zrozumiał już, co daje dobra książka. Weźmy tu chociażby gromadę Buszkowicką w pow. przemyskim. Zaczęło się od książki „Zorany i tęgogł” — Słozhowa. W trakcie wspólnych dyskusji chłopcy z Buszkowickiej przekonali się, że najlepszą formą gospodarowania jest spółdzielnia produkcyjna. Powstał komitet założycielski spółdzielni, który powiększył się ciągle o nowych członków.

Ten masowy rozwój czytelniczości zaobserwować można nie tylko w gromadzie Buszkowickiej. Krzywa wzrostu czytelnictwa w różnych podziałach jest w górę i w gminie Krzywca (pow. Przemyski), gdzie buraki cukrowe i len, nigdy przedtem w gromadzie nie uprawiane, dzięki wiadomościom zacierpietw z książek i gazet rolniczych, dzięki szkoleniu, udają się znakomicie. Fakt ten stał się bodźcem do masowego rozwoju czytelniczości.

Gdy aktyw kulturolno-oswiełowy winien być kobiet. Wśród gospodyń domowych bowiem często słyszy się powiedzenie — nie ma czasu na książki. Tymczasem ob. Maria Gierla, gospodyni domowa z Buszkowickiej, znajduje czas na przyczytanie książki, mimo że sama prawie zajmując się 2 hektarowym gospodarstwem (ma pracę w kolejniectwie), ma 4 dzieci i jeszcze aktywnie udziela się w zespole teatralnym i w innych pracach społecznych na terenie gromady. Ob. Gierla jest jedną z produkujących czytelniczek Buszkowickiej. „Tak rozkładam sobie pracę” — opowiada ona, że codziennie znajdując czas na przyczytanie chociaż kilkunastu stron książki, nie mówiąc już o prasie, którą prunumerowaną w 4 egzemplarzach, przeglądam codziennie.”

W Stalowej Woli było niby ci dno i spokojnie. Człowiek czuł się tutaj niejako bezpiecznym, ludziny ciepłym życiem osiedla, nowoczesnego już wprawdzie ale pozabawionego tęgna nie wielkiego miasta, czy nawet miasta śleczka. Byli tu ludzie roznomi, poznali ich po akcentach, gwarze i różnego rodzaju zaleceniach i przywarach regionalnych, powoli stapiający się pod naporem życia w bardziej zwarte kociołko życia.

Chór tętni życiem, chociaż warunki pracy nie są zbyt idealne. Pomoc rady zakładowej huty, ZO ZPrMet. — to prawda, ale tu przede wszystkim główną rolę odgrywa... Człowiek, który kocha pisać, który dla niej potrafi pokonać nasuwające się trudności, połączyć pracę zawodową z pracą w zespole.

Chór tętni życiem, chociaż warunki pracy nie są zbyt idealne. Pomoc rady zakładowej huty, ZO ZPrMet. — to prawda, ale tu przede wszystkim główną rolę odgrywa... Człowiek, który kocha pisać, który dla niej potrafi pokonać nasuwające się trudności, połączyć pracę zawodową z pracą w zespole.

Okolo 30-osobowy zespół czytelniczy, który zgłosił swój udział do konkursu, przeczytał już większą ilość objętych konkursem książek. Uczestnicy konkursu czekają tylko na ankietę konkursową, których jakoś Zarząd Powiatowy ZSCH nie spieszy się przysłać.

Dziś w gminie Krzywca pracuje już 12 zespołów czytelniczych, wszystkie biorą udział w konkursie. Jest to chyba najlepszy dowód, że zespoły czytelnicze mogą istnieć w każdej gromadzie, nawet w takiej, gdzie nie ma świetlic, czego dowodem są gminy ZSCH w Krasiczynie M. Olszańskim, organizując w Brylicach nowy klub nastosobowy zespół dobiego czytania, udzielający równocześnie pomocy nowoludującej się świetlicy. Duże poie do działania oświetla się więc przed bibliotekarzami gminnymi i gromadzkiimi, przed kierownikami świetlic wiejskich, nauczycielstwu, organizacjami ZMP, KGW; a nawet LZS. Stanowczo więcej uwagi zagadnieniu czytelniczości poświęcić muszą pracownicy referatów kulturolno-oswiełowych przy zarządkach powiatowych ZSCH i zarządkach gminnych. W prowadzonej akcji szerokiego upowszechnienia czytelnictwa na wsi dużo daje pomoc

W III etapie konkursu czytelniczego w woi. rzeszowskiemu przoduje pow. przemyski. Dotychczas zgłosiło się tu już 53 zespołów czytelniczych z gromad Mikulowice, Nehrbuczka, Bircza, Nienadowa i innych. W pow. tamobrzeskim przysłałoby do konkursu 180 osób.

Ala bierność w nich nie było. Dowodem tego jest choćby ten „dwunastoletni” chór.

Ostateczny wynik tej rozmowy — żadnych piosenek świeckich w żadnym wypadku ludowych, pod najwyższą karą patriotycznych — dozwolone jedynie o te matyce wyłącznie religijne. Je dno uchylano a chór z dyrygentem znajdą groźnie zapowie działane miejsce — pod murem.

Piosenki chóru stalowskiego krzepła w latach okupacji, rozbrzmiała zwycięsko w chwilach wyzwolenia, rozwijała się w latach minionych i dziś zaniosła się bogata i wesola na Złot Młodych Przewodników — Bu downiczych Polski Ludowej.

Czytanie książek odbywa się indywidualnie. Raz lub dwa razy w miesiącu zespół zbiera się w świetlicy w celu przedyskutowania przeczytanych lektur, tak jak ostatnio nad książką „Ziemia w jarzynie” — Wasilewskiej. Po dobrane zebrania należałoby organizować częściej, zwłaszcza w

Okres przedzłoty, okres wzmoczonej pracy organizacji zesłaniowców i młodzieży niezorganizowanej powiększył także liczbę staliwych czytelników na wsi. Liczne uczestników konkursu czytelniczego. Nie wszystkie jednak powiaty w naszym województwie mogą zanotować na swym koncie tak pozytywne wyniki.

Okres przedzłoty, okres wzmoczonej pracy organizacji zesłaniowców i młodzieży niezorganizowanej powiększył także liczbę staliwych czytelników na wsi. Liczne uczestników konkursu czytelniczego. Nie wszystkie jednak powiaty w naszym województwie mogą zanotować na swym koncie tak pozytywne wyniki.

Na początku — październik 1940 roku — było ich niewiele. Prof. Marian Bienias, przybyły tu z Krakowa, gdzie od 1939 r. pracował jako dyrygent kilku chorów i orkiestr, Marian Berezko, Józef Szpona, Aleksander Wierchowski, Rudolf Szczudlo, Edward Mizerski, Ludwik Jachno. Kochali śpiew, nie mogli się bez niego obejść, a człowiek ka ławiej pozabwić życia, niż wydrzeć mu z serca umiłowanos kogos' lub czegoś. Złoczyła ich piosenki, najpierw w szczyplym gronie, potem w coraz większym bo z czasem osób przybywało, aż doszło do liczby 26. Wiązały się z tym trudności przeprowadzania prób — odbywały się więc kolejno w mieszkaniu co-

I znowu praca. Nie zmienili się słowa: mur i kula. Występowano z piosenkami kościelnymi, na próbach śpiewano zakazane. A miesiące mijaly... Kiedy w 1944 roku do Stalowej Woli wkroczyła Armia Radziecka — powitali ją chórzycy. Nie potrzebowali się już kryć, stali się zespołem oficjalnym, jawnym w każdej piosence. Już w pierwszych dniach oswo boderania dali — wspólnie z orkiestrą Armii Radzieckiej — dwa koncerty dla mieszkańców Stalowej Woli. Dawali występ po występ. Przygotowywali wciąż nowe piosenki. Ale z dawne go grona ubyło trzech. Rudolfa Szczudło zamęczono w Ostwiecimu, Edward Mizerski zginął w powstaniu warszawskim, Lu-

A. C.

A. C.

A. C.

A. C.

## Złożyli przysięgę na wierność Ojczyźnie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ojczyznę, dorastające pokolenie Polski Ludowej, nieznające żadnych przeszkód. Pomiędzy wielkich rewolucjonistów, symwoliczki i córki ludu pracującego oddadzą wszystkie siły by służyć sprawie obrony polskoju przedwio amerykańskim i hitlerowskim podpalaczom...

okrzykiem STALIN—BIERUT POKOJ!

włozach ten entuzjazm, który wykulał w pracy produkcyjnej.

Okrzyki BIERUT—POKOJ— przepytały się z dziewczynkami orkiestry i szumem odrzutych samolotów. Teżyma, życie, radość, młodzieńcze serce, wszystko szło w parze z potężnym

Wśród młodzieży szło wielu przodowników, przepaszonych czerwonymi szarfami. Pękami kwiatów witały swego Prezydenta, podzwały ludowy rząd, któremu tak wiele mają do zawdziaczenia. Pozdrawiały przybyłe na młodzieżową uroczystość delegacje zagraniczne, bo haterską młodzież walczyłoego Wietnamu, Korei, bojowników o wolność własnej ojczyzny młodzież niemiecka, bohaterską młodzież Zarządu Radzieckiego i wielki naród radziecki ostają światowego ruchu

Złot skrociły się. Do rzeszowskiego wyciął pocąg wiozący nie tylko delegatów, ale i coś więcej. Przywózili potężny zasób energii, przywózili młodzieńczą moc. Złota i zrodziła się przed Złotem a po Złocie da jeszcze bogatsze piony. Mówi de pokolenie zbuduje nową przyszłość, umocni i rozszerzy zdobycze Konstytucji, pomie swego historycznego słubowania.

ST. CHODYNIECKI

Wdowa, Emilia Bajor zawsze wesola i o pogodnym wyrazie twarzy, od kilku dni chędną zamysłona i zafascynowana, to do szczegółów gdy powracała z pola. Czyżby nieurodzaj dotknął jej gospodarstwo? Nie, raczej wręcz przeciwnie. Zboże w lipcowym słońcu dojrzewało szybko, a plony przewidywały się wysokie. Żyto białoło po prostu w oczach. Jeszcze dzień, dwa i trzeba je żąć. Wzięśli! To trapiło Bajorową. Gospodarstwo posiada 5-hektarowe, roboty w nim dużo, a ona tylko z córką niepełnoletnią. Żniwa. We dwie nie dadzą sobie rady. Nim wyczesza żyto, niedobrze pora żąć pszenicę i owies. Głowa pęka. Pomóc nie będzie miał kto, bo ludni we wsi mało. Że — myślała Bajorowa — ale nikomu nie zwierzać się ze swoich trosk, nawet córce nie mówią słowa.

darzy państwa ludowego. sprzedać nadwyżki na planowy skup w GS. Dla robotników i ich rodzin i miasta, dla żołnierzy synów robotniczych i chłopieckich, dla młodzieży ze wsi i miast, uczące się i przebywającej w internatach, a te raz w okresie wakacyjnym na koloniach i obozach. Myślał o sprawnym i termi-

jak Andrzej Blicharz, Paweł Postuszny, Jan Bąk, Jan Ziętek.

— A może by tak zespołowo przeprowadzić żniwa? — zaproponował tow. Marut. — Najpierw u jednego chłopca, a później u innych. Oczywiście, zacielibymy u tego, który naj bardziej pomocy potrzebuje. — Zgoda — odpowiedzieli zebrani aktywiści na jednej z narad przedziwnych.

Na polach Hadykówki zadziwiozły kosy, zaterkotły żniwiarki z gminnego ośrodka maszynowego i prywatne. Znyto kładło się pokosem. Zniwarze: chłopci, kobiety i młodzieź żywo uwiali się przy koszeniu i wiązaniu. Z bezchmurnego nieba na ziemię ludzi i zboża padał wznagający się, im bliżej było południa, żar. Pomimo to nie ustawano ani chwili. Roboty posuwały się razno naprzód.

Na polu u Maruta poine. We sło śmiechy i półszykiwania. Dziesiątka par stanęło do pracy. Żyta ubywało z każdą minutą. — Ty krzątała się, moja droga — zwrócił się Stanisław Postuszna do swojej koleżanki Heleny Tomczyk — zębym

„Aby... po sto kocy z kopy dało...”

## W Hadykówce wspólnie żeli

— Pieciesz — odparł zagadnięty Jan Tomczyk — jeśli jesteś zmęczony to sobie odpoczaj. Tam, o, pod drzewem, a nie mamawiaj innych do nie robotwa.

Tomczyk znowu zamachnął się kosą w żyto.

W południe cała grupa zakończyła żąć żyto u Maruta. Odpoczywano w cieniu drzewa. Obiad spożywano wspólnie w polu. Żniwiarzy gościł Marut bo to u niego dzisiaj pracowano. Była też i beczka piwa. Ze smakiem gaszono pragnienie. Przy tym gawędzono.

Tak — mówił któryś — a gdzie teraz idziemy? — Do Kopca — padł głos. Kosy od nowa poszły w ruch, ale tym razem już z innego chłopca.

Bajorowa też w tym dniu żela wraz z córką. Robota szła. A jakże! Przecież, robota zwyciężają na córka nie dziecko, chociaż nie-

wiele od dziecka odrosła, zdola już zboże wiazać. Bajorowa obejmiała się wokół siebie, na ściernisku, na żyto zżęte i na to zboże, które czekało jej ręk i kosy. Mimo woli wyrywają jej się: kiedy my to zboże wykosujemy!

— Mamu, Popatrz, a to co? Zdułajata się i Bajorowa. Tyle ludzi maszerowało z Kopciowego pola do niej. Nieszczęście się stało? Chyba nie. Twarze usmiechnęte a sąsiadki idą z kosami.

— Przyniesliście wam pomoc Bajorowa — oznajmił Słazek — przyjmiecie nas, co? — Jeszczyby też. — Bajorowa ze wznieszenia nie mogła przemówić ani słowa więcej.

Dorobek pierwszego dnia żniw w Hadykówce był naprawdę duży. Nie wyrażał się on



nowym spręcie żobów i sekretarz RG PZPR w Cmolosie, a pochodzący z Hadykówki tow. Władysław Marut, Józef Słazek, przewodniczący kosa ZSCH, tow. Józef Mazur sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej oraz inni aktywiści,

Z letnich kursów nauczycieli

Pogłębiają swoją wiedzę

„Nauczyciel oddaje swoją energię, krew, wszystko co tylko jest w nim cennego, swoim uczniom i narodowi. Ale towarzysze, jeżeli dziś, jutro, po jutrze będziecie oddawali wszystko, co tylko macie, a nie będziecie przy tym bezustannie uzupełniać swej wiedzy, siły, energii, to przecież nie wam nie zostanie. Nauczyciel oddaje wszystko, a jednocześnie wchłania wszystko jak gąbka, bierze co jest najlepsze w narodzie, w życiu, nauce i to najlepsze znowu oddaje dzieciom”.

M. KALININ

Głośny dźwięk szkolnego dzwonka dołuje do budynku Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie, przylotniego od ulicy gałęziami drzew. Niejednego przechodnia zastanowi ten fakt. Jakto? Przecież teraz wakacje, okres wypoczynku... Węć skądże dźwięk szkolny?

Zdzwienie jego spotęgowałoby się jeszcze bardziej, na widok zapelnionych szkolnych klas — tym razem nauczycielami, w różnym wieku, pochylonymi nad książkami, lub żywo odpowiadającymi na pytania profesora.

Tak, ci którzy pracują przez cały rok szkolny, kształcą się zaocznie, uczą i wychowują młode pokolenie, nie odpoczywają nawet podczas ferii. Czas ten wypełnia im nauka na kursach, poświęcają go zdobywaniu nowych zasobów wiedzy, by później przekazać je swoim wychowankom.

W Polsce Ładowej wraz z obrzytnym wzrostem ilości szkół podstawowych potrzebne są nowe kadry nauczycieli. Rok rocznie coraz więcej do starszej lch szkoły pedagogiczne. Wielu jednak ludzi w pierwszych latach po wyzoleniu rozpoczęło swą pracę w zawodzie nauczycielskim z 7-klasowym wykształceniem. Lu dowe państwo doceniając poważne zadania nauczyciela, jako wychowawcy nowego czło wieka, nie pozostawia go samego sobie z piętrzącymi się w jego pracy trudnościami.

Ministerstwo Oświaty od pierwszego roku po wyzoleniu prowadzi kursy dla nauczycieli nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych oraz wyższe kursy dla nauczycieli kwalifikowanych.

Dotychczas w samej tylko rzeszowskiej komisji rejonowej przeszkoconych zostało 260 nauczycieli, zdobywając pełne kwalifikacje do nauczania w szkoleniowie podstawowym. Je żeli dodamy do tego nauczycieli przeszkolonych w kilku innych komisjach rejonowych naszego województwa — cyfra będzie poważna.

Na 5 roku kursu komisji rejonowej w Rzeszowie szkół

się obecnie 45 nauczycieli. Kurs zakończy się maturą w kwietniu 1953 roku. Absolwenci po 5 latach szkolenia za oczonego, po cotygodniowych konsultacjach i miesięcznych kursach wakacyjnych, wzorując się na wskazaniach wychowawczych radzieckich nauczycieli, pogłębiają znacznie swoje wiadomości w zakresie pedagogiki, psychologii, nauki o Polsce współczesnej, wychowania fizycznego, prac ręcznych i śpiewu.

Szczególnym zainteresowaniem wśród uczestników kursu cieszy się przedmiot pedagogiki. Przyczynia się do tego niewątpliwie ciekawy sposób wykładow i prowadzenia lekcji przez prof. Probole. Tutaj najlepiej chyba wiązać można zagadnienia wychowawcze z życiem, z ogólnymi sprawami państwowymi, z rozwojem przemysłu, rolnictwa, z własnymi obserwacjami w pracy, jak czynią to młodzi nauczyciele: Leszek Brzozowski z Białejki (pow. Gołice), Zofia Kąta z gromady Stanisławski (pow. Kolbuszowa), Józefa Długosz z gromady Bliźne (pow. Brzozów), Kmieć, Szydłowski i inni przedownicy nauki na kursie.

Na kursach pierwszego roku komisji rejonowej oraz na kur sie dla absolwentów liceów ogólnokształcących kształcą się przeważnie młodzi nauczyciele, uzupełniając przedmioty za wodowe. Kursy są bezpłatne. Nauczyciele korzystają z internatu, pełnego utrzymania i rozrywek kulturalnych. Są to najlepsze przykłady jak państwo nasze troszczy się o tych, którzy wychowują nasze dzieci i młodzież, o nauczycielstwo, zadaniem którego jest rozwinięcie wielkiej ofensywy ideologicznej i politycznej, zwłaszcza na wsł, w celu całkowitego wyparcia wpły wów wroga klasowego w dziedzinie oświaty, zapewnienia udziału szkoły w reakcją i pla nu 6-letniego, przygotowania nowych kadr — budowniczych socjalizmu.

Helena Naróg

wykoszeniem kilkudziesięciu ha zboża, ale w tym, że wzaajemnie, po sąsiedku pomogli jeden drugiemu w pracy. Razem robota szła rychlej i lżej.

Świadomość, że w zespole można mieć lepsze osiągnięcia i w hodowli i w uprawie, że przez mechanizację pracy w polu uzyskuje się wyższą wydajność z ha a przy mniejszym wysiłku ludzkim, dotarła do małej i średniozamożnych chłopów Hadykówki. Wielu z nich jak Hilarz brał udział w wycieczce do spółdzielni produkcyjnej w Opoleczyźnie. Zobaczone tam i stwierdzone nacznie wielki dorobek chłopów — epodzielców i ich dotychczasowe życie.

Tu zaś, w Hadykówce utworzono komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Aktywne gromadki rozwija ożywioną pracę uświadamiającą wśród pracujących chłopstwa i zbierając nowych członków do komitetu, a w przyszłości epodzielców.

Wzajemna pomoc we zbiorze była małym przykładem tej zespołowej pracy i wykazywała, że wspólnie gromadka, można wiele zdziałać. Kopeć, Maria Stec czy Emilia Bajor wiedza

już teraz, że sami, bez opieki kolektynu, bez partii, zdani by być na wyzysk kulacki.

Niepokój zmienił w twarzą Bajorowej. O pszenicę już się nie martwi, bo jest pewna, że znowu pomogą jej ci sami, co przy sprzeczce żyta i którym ona również pomagała. Jest zadowolona i mówi: „Za parę dni zwożę żyto do stodoły. W



Przyszłym tygodniu otrzymamy z GOM-u maszyny do omłotów. Rozpoczynamy młocę. Zboże omłocę i zawożę w pierwszych dniach sierpnia do gromadki spółdzielni. Swój obowiązek wobec państwa ludowego, sprzedając nadwyżki

Od latającego modelu do lotu odrzutowcem

Pierwsze loty na nowocześniejszej maszynie. Niełatwo jest młodym pilotom, którzy co tylko ukochają Orlęcą Szkołę Lotniczą, oporną szybki samolot odrzutowy. Dla chor. pilota Józefa Caputę najtrudniejsze jest ładowanie. Obliczenia są prawidłowe — a jednak samo podejście do pasa ładownia ciągle jest jeszcze niewłaściwe — kąty szybowania jest raz za wy sokimi, to znowu za płaskimi.

Ale młodego pilota ZMP-owca, zespoleonego wszystkich wiekami z Polską Ludową, która w jego oczach się zrodziła, która go wychowała, w której jego rodzina i on sam awansowali społecznie, nie nie potrafi zniechęcić. Służę gorliwie swej Ludowej Ojczyźnie, oddaje jej wszystkie siły. Nie czuje się osamotniony — ma przełożonych i kolegów, którzy we wszystkim pomagają.

Gdy w Oficerskiej Szkole Lotniczej Józef Caputa rozpoczął pierwsze loty z instruktorem, nie łatwo przychodziły mu sukcesy. Możliwie zdobywał osiągnięcia. A gdy było bardzo trudno — pomagał instruktor. I tak pewnego dnia — tego dnia chor. Józef Caputa nigdy nie zapomni — instruktor oficer Pytko powieścił kilka kolejnych lotów, by nauczyć Caputę zasad ładowania. Po kilka razy powtarzał manewry, wskazując Capucie: „Teraz jest wysokość 30 m, teraz — 8, teraz 15, wreszcie przeleciał z podchorążym na wysokości 1 metra nad całym lotniskiem, by w ten sposób nauczyć go workowo oceniać odległość samolotu od ziemi podczas ładowania. I oto w dwa dni potem Caputa pomysłnie zdał egzamin i po raz pierwszy wyleciał samodzielnie.

Podobnie było i teraz w pułku. Niewiele minęło czasu, a chor. pilot Józef Caputa już sobie nie przypomina jak ciężko się napracował, zanim wyleciał samodzielnie na samolocie odrzutowym. Ale pamiętają to jego przełożeni i koledzy, pełni szacunku dla wytrwałości, silnej woli i wyjątkowej pracy młodego lotnika.

rzalzy człowiek, oficer — lotnik, świadomy swych obowiązków obywatela Polskiej Ludowej.

Przydzielony do pracował Józef Caputa jako robotnik zakładów ogrodniczych. Przywdrował ze wsi do miasta młazne o poprawie swego niedźnego życia i trzydziści lat harował nie widząc żadnych

szawa! Okazało się, że ma zdolności artystyczne, został ogrodniczym dekoratorem mieszkań. Młodszy syn ukochanej liceum ogrodnicze, córka uczy się w gimnazjum — a oto najstarszy syn Józef, wraca w mundurze oficera — pilota — z odznaka ZMP-owską na piersi, dojrzały, świadomy człowiek nowego społeczeństwa.

— Pamiętaj, byś godnie nosił ten mundur — powiedział starszy Caputa do syna. — Chce zawsze być z ciebie dumny. Przed wami, młodymi, otworzyła Ojczyzna nowe życie. Musicie żyć po nowemu i nie żałować trudu, by spłacić Połecę Ludowej wielki dżuz wdzięczności za wszystko, co nam dała.



rze oficera — pilota stanał przed drzwiami ojcowiskiego domu.

Długo wpatrywał się stary Caputa w uśmiechniętą szczęśliwą twarz syna. Ogłądał go od stóp do głowy, z prawdziwą dumą patrzył na nowego człowieka. Całkowicie inny wydawał mu się ten syn, stojący przed nim w mundurze lotniczym, z dystynkcjami chorążego, od tego, który tak niedawno jeszcze odjeżdżał do szkoły lotniczej. Tamten był bezgroszkiem, swawolnym chłopcem, którego poza sportem, pasjonował jedynie modelarstwo, a teraz przyjechał do



nadziei, by cokolwiek zmieniło się na lepsze. Z gorączką patrzył jak dorastają dzieci, którym sanacyjny ustrój przynieść mógł w życiu tylko to samo co jemu, co innym robotniczym dzieciom — niedza, bez nadziejną harówkę. Dla siebie już nie chciał od życia niczego lepszego się nie spodziewał, lecz pragnął tylko lepszego dla swoich dzieci, marzył, by mogły się uczyć, zdobywać wiedzę.

I wjadza ludowa przyniosła do rodziny Caputów to nowe, lepsze życie. Przyniosła je — jako delegatowi do pracy fizycznej. Awan-

A on, dowódca przodującej zalogi pilotów Józef Caputa, wziął udział — jako delegat eskadry w Złocie Młodych Przdowników.

— Pamiętaj, byś godnie nosił ten mundur — powiedział starszy Caputa do syna. — Chce zawsze być z ciebie dumny. Przed wami, młodymi, otworzyła Ojczyzna nowe życie. Musicie żyć po nowemu i nie żałować trudu, by spłacić Połecę Ludowej wielki dżuz wdzięczności za wszystko, co nam dała.

I młody pilot chorąży Józef Caputa, żyje i pracuje po nowemu jak na ZMP-owca przystało. Starannie i sumiennie przygotowuje się do każdego lotu, coraz lepiej opanowuje technikę pilotażu, coraz precyzyjniej wykonuje figury w sferie, coraz lepiej lata w parze, jest coraz groźniejszym przeciwnikiem dla swych kolegów w „walce powietrznej”.

Gdy w dniach przygotowań do Złota rozpoczęła się w oddziale zaczęta walka o przodownictwo, z zapalem podjął ją młody pilot chor. Józef Caputa. Pracował coraz intensywniej, coraz większe wymagania stawiał załozce samolotu. I oto w tych dniach w rozkazie pułkowym ogłoszono, że załoga samolotu w składzie chor. Józef Caputa — dowódca, chor. Debski — technik, kpr. Szczepański — mechanik, sierż. Zawilo, kpr. Turak, st. strz. Kidon, serż. Olejniczak — zdobyła w V-tej eskadrze zaszczytne miejsce przodującej.

A on, dowódca przodującej zalogi pilotów Józef Caputa, wziął udział — jako delegat eskadry w Złocie Młodych Przdowników.

Żołnierska niedziela

lowego sportowca plut. Chmury. Trasa do biegu była gotowa.

Rozpoczynają się zawody: najpierw biegi, w których zwycięża kpr. Tomczak, potem ćwiczenia na drażki i poręczach, najlepiej — zdaniem komisji sądzowskiej — przeprowadzone przez plut. Chmure, kpr. Kwiatkowskiego, st. strz. Szybę i kpr. Tomczaka.

Po zawodach nowa atrakcja: konkurs sprawności w rozbiaraniu i składaniu broni maszynowej. Szybko rozbiarą i dokładnie złożą części karabinu maszynowego — to zadanie wcale nie łatwe, toteż pomiędzy żołnierzami toczy się zacięta walka o czas. Zwycięzca zostaje kpr. Ryński, dowodząc tym kolegom, że dobrze opanował znajomość techniki swojej broni.

Ale oto znowu coś nowego. Kierownik radiowęzła przypomina, że zbliża się pora nadawania przez Polskie Radio audycji dla wojska. Żołnierze udają się do świetlicy obowozowej.

Audycja radiowa jest ciekawa i budzi chęć wypowiedzenia się. Następuje więc dyskusja, która pomaga żołnierzom wciągnąć słuszne wnioski do dalszego szkolenia. Lecz na szkolenie przyjdzie czas jutro. Teraz idziemy na wycieczkę do lasu. Całkowi punkto to — harmonia, komplet ezie i książki. Najlepiej będzie spacerować tu na pięknej polanie, otoczonej zielenią brzo, ochraniających przed palącym słońcem. Program artystyczny nie został oczywiście pominięty. Oto plut. Chmura zapowiada piosenkę z kreską pt. „Wczoraj była niedziela”, która żołnierze śpiewają poświecała strzodkowi wyszkolenia st. strz. Szybki, Natomiat przodownikowi wyszkolenia — szer. Pośpiechowowi kwar-

tet żołnierski ofiarował „Pieśń o Moskwie”. Dla przodującej drużyny kpr. Bialka — solista plut. Chmura zaśpiewał „Piosenkę o frontowym szoferze”. Zaręczyłone dwa wiersze — „Chwałę i radośne prawo” Jana Bostera — orz wiersz „Gdziekolwiek jesteś

ku, czolowi czytelnicy podod- zaliu zbierają swoje grupy, aby trochę poczytać. W grupie kpr. Rybskiego żołnierze zaintereso-



St. strzelec Turkiewicz czyta swoim kolegom książkę...

ny”. Kazimierz Koszutskiego, poświęcony przodującemu żołnierzowi — szereg. Szymali.

Teraz już wszyscy żołnierze śpiewają piosenki ludowe i wojskowe. Echo niesie daleko ponad lasem pieśń:

Tysiące rak, miliony rak. A serce białe jedno... Wnieśliem dom, Ludową Rzecz Słoneczna niepodległa...

Po tem plyną dźwięki skocznej poleczki. Kręcą się żołnierze pary. Jest coraz weselej. A kiedy przychodzi chwila odpoczyn-

ku, czolowi czytelnicy podod- zaliu zbierają swoje grupy, aby trochę poczytać. W grupie kpr. Rybskiego żołnierze zaintereso-

wali się książką pt. „Trudne zadania”. St. strz. Turkiewicz czytał kolegom książkę pt. „Czołgocci”. Żołnierze młodszego rocz-



St. strzelec Turkiewicz czyta swoim kolegom książkę...

niż zajęł się lekturą „Chłopów i magnatów”, która to książka służy żołnierzom jako materiał przytłoczeniowy do zbliżających się zajęć politycznych.

Po powrocie z przyjemnej wycieczki czekał jeszcze na żołnierze mecz piłki nożnej i występ zaproszonego na obóz przez dowództwo zespołu artystycznego.

A nazajutrz... Nazajutrz z jessze większą energią i zapalem przystąpili do pracy szkoleniowej, aby podnieść bojowość swojego pododdziału.

Tadeusz Bochajski

rowarowe ze swego gospodarstwa, chcą wypełnić w terminie.

Hadykówka zakończyła zbiór żyta. Wkrótce w tej gromadzie rozlegnie się warokt śniadków spalonych i młocarni. Pospieje się ziarno chlebne. Dla chłopca, dla robotnika i dla wszystkich pracujących.

Towarzysze z Komitetu Gminnego PZPR w Cmolosie i gromadzkiej organizacji partyjnej dobrze zorganizowali i przeprowadzili zbiór w Hadykówce. Niewątpliwie i omotwie w tej gminie oraz gromadzie będą miały przebieg pomyslny. Pojają wozy ze snopami do stodoł, wożają wozy po omotkach ze zbożem do magazynów gminnej spółdzielni. A gdy ostatni snop zboża zniknie z pola w całej Hadykówce rozlegnie się radośna pieśń dożynkowa: „Płon niesiemy plon, w nasz ojczysty dom, że by lepiej plonowało, po sto korecy z kopy dają”. Da. Może nie sto korecy, ale na pewno więcej niż w latach ubiegłych, a chleba u nas nikomu nie braknie.

J. NOWAKOWSKI

# Poznajemy zabytki Ziemi Rzeszowskiej



Zamek przemyski w XVI wieku.

Do najstarszych zabytków Przemysła należą górujący nad miastem zamek, pochodzący z XI wieku. W 1069 r. stanowi warowną twierdzę trudną do opactowania, a w epoce średniowiecza odgrywała wielką rolę w walkach o gród przemyski. Posiadamy liczne wzmianki, że ciwłowi władcy Przemysła pieczętowali znacznymi mury zamku, dostosowując je do ówczesnej techniki wojennej. Zamek przebudował, a może nawet na nowo wybudował, starosta Piotr Kmita w XVI w. Zamek składał się z murywanego zamku właściwego i drewnianego przgródka, który zajmował północną część wzgórze. Brama wjazdowa miała się od strony zachodniej. W przgródku znajdowały się drewniane zabudowania gospodarcze. Dziedziniec zamkowy był otoczony sześcioma baszta i na Królowie, mającej o zdolności bojowej twierdzy, przeznaczali na jej utrzymanie dochody z miast, nie też dziwnego, że zamek znalazł się do najobróbniejszych na Rusi i wtrzymany obłożenie Tatarów w 1624, pułkownika kozackiego Kapuszy w 1648, Szwedów 1656, Rakocznego w 1657. W zamku mieszkał zazwyczaj starosta przemyski z dworem i urzędnikami, odbywały się tu sądy grodzkie i ziemskie. Królom polskim przejeżdżającym przez Przemysł służył zamek za mieszkanie. Czasami przebywały tu także rodziny królewskie. Po wojnach szwedzkich zamek zaczął podupadać. Sejm w 1667 r. wyznaczył komisję, która wspólnie ze starostą Marcinem Madaliń-

skim, miała obmyśleć sposoby lepszego obwarowania zamku. W 1678 r. wzmocnienia zamku dokonuje generał artylerii Marcin Kącki. Przedostatnim ze starostów przemyskich, który przez pewien czas mieszkał w tym zamku, był Stanisław August Poniatowski, późniejszy król. On to po raz ostatni restaurował zamek w 1759 — 1762 r. Po rozbitkach, zaniedbany i chylący się ku ruinie zamek rozebrano. Całkowicie rozbitkę uległy trzy baszty oraz zabudowania wewnętrzne. Zachowana do dziś dwie baszty posiadają wygląd nadany im w czasie przebudowy w 1630 roku według projektu Galeazzo Appianiniego. Obecny kwadratowy dziedziniec jest otoczony niskim murem wzniesionym podczas restauracji z czasów zamkowniczych. Znajdująca się w obrębie murów dziedzińca brama posiada styl barokowy, wewnątrz jednak zachowało kształty gotyckie. Po dawnym przgródku pozostał półkolisty dziedziniec od strony północnej. W 1910 roku w zamku przemyskim znajduje się siedziba Tow. Dramatyczne im. Al. Fredry, dające przedstawienia do 1939 r. W czasie ostatniej wojny zamek ocalał, spłonęła jedynie biblioteka i kostiumieria. Obecnie w dalszym ciągu jest on w użytkowaniu Towarzystwa. Zamek w obecnym stanie przedstawia skromną pozostałość, jedynie umiejętnie prace konserwatorskie mogłyby mu przywrócić dawny wygląd.

M. Maciąga

## Nasz konkurs

# Demaskujemy podlegaczy wojennych



Każdy z czytelników zna dobrze z zamieszczanych w prasie zdjęć i karykatur podlegaczy wojennych. Nie bójcie zatem sprawić trudności i odgadnięcie powyższego konkursu. Za trafne rozwiązanie konkursu przeznaczyła Redakcja „Nowin Rzeszowskich” szereg cennych na gród książkowych.

Poniżej zamieszczamy 8 podobnych podlegaczy wojennych oraz 8 rysunków przedstawiających przedmioty i narzędzia charakterystyczne poszczególnych podlegaczy.

Konkurs polega: 1) na odgadnięciu kogo przedstawia dana podobizna, 2) na oznaczeniu, który rysunek należy do danego podlegacza.

Rozwiązania z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs” należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Nowiny Rzeszowskie” Rzeszów, Gałęzowskiego 7, do dnia 10. 8. br.

## W Kocłebielu na Krymie zapytano się mnie, czy nie miałbym ochoty polecieć szybowcem jako pasażer.

— Naturalnie, że chciałbym — odrzekłem.  
Dzień był duszny. Czerwonobłochy pasażerowie spoczywali na szczytach pagórków, koło niego zaś w trawie leżała kupa ciepłej odciepłej, skórzanej kurtki, spodnie i szale.  
Opalony lotnik w sztych kapeluszach siedział na kamieniu i popijał mleko.  
— Witacie — rzekł. — Szybło się ubieracie! Już czas.  
Zadziwiony przestępstwem z nogi na nogę. Tak! upał, sam lotnik tylko w kapeluszach, a mnie chce udusić w jakimś bożku.

## L. Uspienski

dziwiała. W końcu starter zawołał:  
— Start!  
Zadziwiałem trzymadło, którym latacie, był przymocowany do ziemi i proca wystrzeliła. Tylko że zamiast kamienia wyleciał cały szybowiec oraz ze mną i pilotem.  
Lecieć szybowcem jest bardzo przyjemnie — o wiele przyjemniej niż aeroplanem. Tam łuczysz i balansuje mator — na szybowcu zaś jest zupełnie cicho. Ledwie tylko wiatr świszczy na sztydach, raz głośniejszy raz ciszej.  
Spójrzysz w dół — ludzi ledwie rozpoznasz, a to, co się mówi, słyszysz doskonale.  
— Iwanie Nikołajewicz! Chodźcie, właśnie przyniesiono obiad. — Słyszysz wyraźnie, jak by ci to ktoś mówił wprost do ucha.  
Palniesz się, palniesz, lecz Iwana Nikołajewicza ani rusz znała, widział tylko jakieś poturujące się osady.  
Wolniutko, wielkimi kramami wysprzedał mój pilot szybowiec w górę. Lataciecz wznosił się coraz wyżej, a my rozmawialiśmy sobie. Gdy się nam przyrzekła rozmowa, zaśpiewaliśmy. Gdyśmy przestali śpiewać — pilot zapytał:

# Odważna mysz

— Nie macie ochoty na winogrona?  
— Obrócił się i podał mi przez ramie pokazywał woreczek czarnych, słodkich winogron. Zabrałszy się do winogron. A pilot mówił:  
— Zadrzewinaję! Spójrzcie! Wypływaj przez burłę ziarenko — a gdzie jest wiatr zaniesie? Upadnie gdzieś na ziemię i wrośnie. Nie bójcie się, nie bójcie, że ten brzoź leciał na szybowcu. I to jak wysoko leciał! Czujecie, jak się ozębilo?  
Ladać to powiedział, gdy ja uzulem w ubraniu... nie, że się ozębilo, lecz że mi coś lazi pod ubranie. Łazi i łazi. I szrobie.  
— Stuchajcie — mówię do pilota — coś mi lazi pod ubranie.  
— Pod ubranie? — pyta się pilot. — A co to jest — coś ciepłego czy matego lub coś pośredniego?  
— Zdać mi się, że coś pośredniego — powiedział. Teraz wlaźło mi do rękawa. Jest to coś ciepłego, miękkiego i ma pazurki.  
— A, zaszłał pilot — to musiał To ona, bestyjka, chodzi do szybowca na smar. Noje się smaru, usnie w szybowcu i znaję odlot. Na wielkiej wysokości jest jej zimno, więc lezie do człowieka, aby się ogrzać. Guzie ja teraz mówię? — Mam ją teraz na lewym boku.

— Wsunie rękę pod kaptan i chwyci ją... Złapał się ją? Wy ciągnijcie ją stamtąd!  
Wsunęłam rękę pod pachę i w rezultacie wyciągnęłam malutką mysz, nieco większą od narzutek. Otworzyłem dłoń a mysz siedzi malutka na mojej wielkiej dłoni i szybko oddycha. Potem nagle stanęła na tylnych nóżkach zaczęła się uważnie przyglądać, serska na brzusku.  
Pilot oderwał się w tył.  
— Siedzi, galgan? — zapytał.  
— Siedzi.  
— Puscie ją na skrzydło. Zobaczymy, co będzie robić.  
Pusciliśmy ją na skrzydło. Rozglądała się; krótkimi nóżkami pęta nie trzymała się powłoki farby, potem pobiegła pod wiatr ku przedniej krawędzi skrzydła. Tam stanęła na tylnych łapkach, przysięgnęła przednie do ciała i zaczęła się uważnie przyglądać co się dzieje na dole.  
W dolo zaś — błękitne morze. Dombi Kocłebielu były widoczne daleko na brzegu. Mysz siedziała na czterech łapkach, pokręciła wąską mordką, puknęła do pilota, siedła ma za karkiem, ukryła się w zauszcu i zaczęła się myć.  
Krzążyliśmy nad morzem przez dobrą godzinę. Pilot pogawizdywał sobie. Od czasu do czasu, nie obracając się, pytał mnie: — A co, pasażer siedzi?

— Siedzi.  
— Mijie się?  
— Nie, teraz chyba wasy...  
— Mówicie mi, co robi, bo jej nie widzę. Musimy ją przyciągnąć do domu z poserem...  
Lecz przyciągnąć okazyjnego pasażera do domu nie udało nam się. Widocznie znalazło mu się siedziące, a może odczuł jakieś niebezpieczeństwo. Dość, że naraz się zwrócił, szybko przebiegł na krawędź skrzydła i tam stanął słupka. Przez kilka sekund prostował się coraz bardziej; obrócił głowę na prawo i na lewo, jakby się chciał upewnić, że nie ma już pod nami morza, lecz twarzą ziemi. Pilot przemawiał doń:  
— No, cóż ty głuptasku? Siedzi! Dlaczego nie siedzisz? Połusztasz się i znów powrócisz do swej muszki. Chodź, wejdź pod kaptan...  
Naraz, nie wiadomo jak mysz wciągnęła się jeszcze bardziej, odepchnęła się tylnymi nóżkami od skrzydła i — hop! Leciała gwałtem na dół ku ziemi.  
Pilot drgnął a latawiec szlugał po swej drodze.  
— No widzicie, co za blazen? — odezwał się pilot. — Naprawdę się rozbił! Skacze jak jakiś spadochroniarz.  
Potem szybko wracaliśmy do domu. Pilot już nie śpiewał. Zaużyłszy miłecz, Dopiero gdy-

my się zbliżyli do lotniska, rzekł: — Wściecie co? Trzeba powstrzymać brzydę, że leciała ja by ze spadochronem. Jest lecitka, ma długą puszystą sierść... ogon... jest zupełnie moźdżec, że się nie zlatła.  
\*  
Uplętno czternaście dni. W Moskwie na Czerwonym Placu słyszę, że ktoś mnie woła: — Hej, halo!  
Oderwam się — biegnie za mną pilot.  
— Przepszram — mówię, — wracacie to wy lecicieście ze mną szybowcem, niestety nie znam waszego nazwiska... Nasza mysz koło nie zabiła się.  
Spójrzalem na niego i zapytałem: — Skąd wiecie?  
— No tak — powiada — spotkałem tu w Moskwie pewnego inżyniera i namówiłem go, aby zbudował naukowo, czy zabije się mysz po wyskoczeniu z samolotu czy też nie. On hadał i badał... Oznaczało się to bardzo trudne badanie. Trzeba było schwytać mysz, ważyć ją na jakichś przedmiotach wagach... W końcu jednak wyniki badań wykazały, że mysz nie zabije. Polecieć wolno jako by ze spadochronem. Jej sierść i ogonek... inżynier mówił: że jeżeli spada na trawę, to mysz żyje... No, do widzenia, śpieszę dalej!  
Uściskaliśmy sobie po przyjaźni rękę i rozeszliśmy się.  
(z rosyjskiego tłum. E. N.)